Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji

Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9199. *Lwów, sobota 26 kwietnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Dwa listy i ich echa...

Drugi dzień procesu dr. Maćkówny. - Aresztowania wśród komunistów we Lwowie i Stanisławowie. - Zagadkowa śmierć studenta. - Samochód runał w przepaść.

SKAUCI ANGIELSCY W KRAKOWIE I KATOWICACH.

Kraków, 24. kwietnia. (PAT) Wczoraj rano przybyli do Krakowa **skauci angielscy.** Przez całe przedpołudnie skauci zwiedzali **zabytki Krakowa, a po południu byli w salinach w Wieliczce.** Wieczorem, w salonach kasyna oficerskiego odbyła się **reprezentacyjna wieczornica.** W czasie wieczornicy miały miejsce **pokazy tańców narodowych, wykonane przez harcerzy krakowskich.** Jutro rano skauci angielscy **udają się do Katowic.**

Katowice, 24. kwietnia. (PAT) Dziś rano przybyła na Śląsk **wycieczka skautów angielskich w liczbie około 100,** która powitana została w Królewskiej Hucie przez przedstawicieli władz oraz harcerzy śląskich. Po śniadaniu, wydanem na cześć gości przez miasto Katowice, goście udali się w trzech grupach na zwiedzenie miasta. Po południu wycieczka przyjmowana była przez dyrektora Ciszewskiego w Michałkowicach, gdzie odegrany został **trzeci akt „Wesela śląskiego".** Wieczorem goście podejmowani byli obiadem w kasynie towarzyskiem. Z Katowic wycieczka skautów angielskich odjeżdża **do Poznania.**

—o—

CHŁODNIA W GDYNI.

Gdynia, 24. kwietnia. (PAT). Zawiązało się tu **towarzystwo do eksploatacji chłodni pod nazwą „Chłodnia i składy portowe w Gdyni"** z kapitałem 8 miljonów zł. W towarzystwie tem bierze udział magistrat, a że strony rządu Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Rolnictwa. Chłodnia będzie uruchomiona w pierwszych dniach maja.

—o—



TRAGEDJA CHIŃCZYKA WUPEIWENGA.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

BOHATERSKI UCZEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 kwietnia. (st) W miasteczku Kole został odznaczony **uczeń VII. kl. tamtejszego gimnazjum Józef Kołodziejczyk krzyżem** za to, iż z narażeniem własnego życia **uratował trzech tonących w rzece kolegów.** Bohaterskiemu koledze w czasie dekoracji przez miejscowego starostę, całe gimnazjum urządziło serdeczną owację.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Wilno, 24. kwietnia. (PAT) Wczoraj około wsi Chmieliszki, gminy Mickuny, rozbił się samochód półciężarowy, prowadzony przez szofera **Sad'ewicza, najechawszy na słup telegraficzny.** Ciężkie obrażenia odnieśli pasażerowie **Mackin Aron i Segałowicz Fryda.** Mackin, przywieziony do szpitala żydowskiego w Wilnie, zmarł w dniu dzisiejszym.

—o—

DAR ŚLUBNY PAPIEŻA DLA CÓRKI MUSSOLINIEGO.

Rzym, 24. kwietnia. (PAT). Papież ofiarował córce Mussoliniego Eddzie, z okazji jej dzisiejszego ślubu, **wspaniały różaniec złoty.** Podarek wręczony został w imieniu Papieża **przez nuncjusza Apostolskiego przy Kwirynale. Jednocześnie Nuncjusz w imieniu Ojca św. udzielił błogosławieństwa, oraz wyraził życzenia narzeczonym.**

—o—

SKARGA B. PIELĘGNIARKI SZPITALA UJAZDOWSKIEGO Z POWODU BEZPRAWNEGO ZWOLNIENIA Z POSADY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. (Z) W wydziale cywilnym sądu okręgowego rozpatrywana była dziś **skarga Kozakówny, b. pielęgniarki szpitala Ujazdowskiego za bezprawne zwolnienie z posady.** W skardze swej Kozakówna m. i. oświadcza, że wskutek pewnego zajścia na tle religijnem nie mogła otrzymać posady. Na dzisiejszą sesję wydziału cywilnego **został delegowany prokurator sądu okręgowego dla przysłuchania się sprawie.** Nie zostało jeszcze zadecydowane, czy prokurator z urzędu wystąpi przeciwko winnym znieważenia krzyża i obrazów świętych.

—o—

KATASTROFA OKRĘTOWA.

Ateny, 24. kwietnia. (PAT) W pobliżu Zante **zatonął okręt włoski „Carlo Frederigo".** Przyczyną katastrofy był **wybuch siarki. 29-tu ludzi zginęło skutkiem zaczadzenia się we wnętrzu okrętu, zaledwie 3 udało się wpław dobić do brzegu. Powiadomili oni władze greckie o katastrofie.**

Przed sezonem letniskowym.

Lwów, 25 kwietnia.

Stoimy u progu rok rocznie powtarzającego się zjawiska, doniosłego zarówno ze względów społecznych, jak gospodarczych, u progu **wielkiego sezonu letniskowego.** W przeciwieństwie do lat ubiegłych bieżący sezon stać będzie pod znakiem **częściowego przełamania „muru paszportowego"** w postaci obniżenia opłat za wyjazd za granicę i pewnych ułatwień w wydawaniu paszportów ulgowych. Innowacja ta nie pozostanie bez następstw na charakter sezonu.

Samo obniżenie ceny paszportów jest oczywiście tylko **aktem przejściowym,** po którym nastąpić musi **zupełne zniesienie „muru" i zupełne otwarcie okien na świat.** To, czy paszport kosztuje 100 czy 500 zł., nie ma zasadniczego znaczenia. **Zasadnicza i wobec Europy boleśnie kompromitująca jest sama taksa za zezwolenie na wyjazd, jest niezgodne z ideą demokratycz ną uprzywilejowanie osób zamożnych w korzystaniu z nieskrępowanej swobody ruchów,** jest nadzór państwa nad tem, co tworzy integralną część swobód obywatelskich, nad osobistą wolnością zmiany miejsca pobytu. **Utrzymywanie takiego przymusu w chwili, gdy wszystkie państwa europejskie dążą do zniesienia wiz i wszelkich innych utrudnień w ruchu turystycznym, jest wyraźnym przeżytkiem rosyjskiego regime'u. Ciągnięcie zysku z tych utrudnień jest kwiatem wybujałego fiskalizmu.**

Jakkolwiek więc wprowadzone ostatnio „ulgi" są — jak wspomnieliśmy — wstępnym krokiem do zasadniczej reformy całego systemu, to jednak i one **wywołają przewrót w kierunku** ruchu letniskowego: wzmożą wyjazdy za granicę. A to z kolei stwarza **poważny problem dla rozwoju letnisk krajowych.**

Lata ubiegłe, lata przymusowego zamknięcia były dla tych letnisk okresem **wyjątkowo korzystnej konjunktury.** Z wolą czy wbrew woli jechało się do nich, narzekając na brak komfortu i słone ceny, mieszkając często w najbardziej opłakanych warunkach, ale wobec braku wyboru znosząc ten stan cierpliwie i w wiecznej nadziei na zmianę stosunków. Chociaż równocześnie toczono żywą propagandę za samowystarczalnością i popieraniem krajowych letnisk, dla uniknięcia złudzeń, a zgodnie z prawdą trzeba stwierdzić, że **tłumna frekwencja w naszych zdrojach i letniskach wywołana była nie tyle patrjotyzmem, ile koniecznością.**

Ta konieczność dziś częściowo uległa złagodzeniu. Za cenę, już leżącą w granicach budżetu średnio sytuowanych ludzi, będzie można dowolnie **wybierać wśród prospektów krajowych i zagranicznych zdrojowisk, kierując się jedynie kosztem utrzymania i tem, co w zamian za pieniądze się otrzyma.** Zamiast sztucznego protekcjonalizmu ze strony państwa pojawia się nowy i jedynie zdrowy czynnik — **wolna konkurencja.**

Czy nasze zdrojowiska wyjdą z niej zwycięsko? Oto zagadnienie centralne.

Nie ulega wątpliwości, że lata ostatnie przyniosły polskim miejscowościom klimatycznym **znaczny postęp.** Przypływ pieniądza musiał pozostawić jakieś **trwalsze ślady** i pozostawił je w formie nowych, częściowo bez zarzutu budowanych i urządzonych will i pensjonatów. Pchnięta została gdzieniegdzie naprzód sprawa kanalizacji, wodociągów i oświetlenia. Przeważnie jednak akcja ta nigdzie nie została ukończona, lecz **zależy od przebiegu dalszych sezonów.** I właśnie te przyszłe sezony stać będą pod znakiem wolnej konkurencji.

Zasadniczo i z nielicznymi wyjątkami **do takiej konkurencji jeszcze nie jesteśmy przygotowani.** Na efekt haseł patrjotycznych nie można liczyć. Sedno sprawy leży w tem, **jakimi środkami nasze letniska zdołają przyciągnąć do siebie te tysiące,** którym dziś już prawie nic nie przeszkadza do wyjazdu do obcych, cieplych mórz i obcych, luksusowych kąpielisk.

Czynnikiem, który do pewnego stopnia równoważy tak powszechny u nas pęd do obczyzny, jest **bliskość krajowych letnisk i niższe koszty przejazdu.** Do tego dodać muszą zarządy zdrojowisk i właściciele pensjonatów **całą dobrą wolę i cały wysiłek nad zrównoważeniem tych braków technicznych, czy klimatycznych, których usunąć nie mogą.** Muszą odpowiednio poprowadzić **politykę cen,** która dotychczas zbyt często graniczyła ze zdzierstwem. Muszą zrozumieć, że pokrycie kosztów budowy nowego pensjonatu nie może być — jak to bywało — rzeczą jednego lub dwóch sezonów, lecz lat zapobiegliwej pracy. Muszą w kalkulowaniu cen **uwzględnić cenniki zagraniczne,** a te — pomijając miejscowości wyjątkowo modne, lub pensjonaty wyjątkowo luksusowe — **są od naszych często wielokrotnie niższe.**

Państwo, które dotychczas przedewszystkiem negatywnie popierało rozwój letnisk krajowych, uniemożliwiając wyjazd do obcych, winno również **działać pozytywnie.** Poza zniżkami kolejowemi i wydanem niedawno zarządzeniem do władz skarbowych o zaniechaniu kontroli informacyjnej nad letnikami, istnieje tu wielkie i wdzięczne pole do pracy. Wskażemy pierwszy z brzegu przykład. Przedmiotem, który wiele osób ściąga za granicę, są **owoce południowe,** u nas niedostępne. Gdy ludzie zachwalają sobie pobyt np. w Dalmacji, poza modrem niebem i niskiemi cenami utrzymania na pierwszem miejscu wymienia się **pomarańcze i winogrona po tyle a tyle groszy za kilogram.** Na udostępnienie tych owoców, często należących do **niezbędnych zabiegów kuracyjnych,** nasze zdrojowiska nie mają wpływu, lecz **tylko państwo przez obniżenie horendalnych ceł.** Oto sprawa, domagająca się załatwienia.

Pismo nasze od wielu lat popiera w interesie ogólnopaństwowym rozwój krajowych letnisk. Obecnie czynić będziemy to samo, ale świadomi tego, że same hasła nie wystarczą, musimy z konieczności przejść na stanowisko bardziej kupieckie. Zamykając się ono będzie w zagadnieniu: **co dają letniska swym gościom?** Ile wykażą dobrej woli a ile starej i niemożliwej do ścierpienia chęci łatwego zysku?

Bo propaganda wszelka przy wolnej konkurencji musi polegać **na konkurencji cen i wartości świadczeń wzajemnych.**

—o—

Sprzeniewierzenie funduszu dyspozycyjn.

SENSACYJNY PROCES PRZED SĄDEM BIAŁOGRODZKIM.

Wiedeń, 24. kwietnia. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Białogrodu: Przed sądem białogrodzkim rozpoczął się dziś **drugi proces przeciwko b. radcy rachunkowemu w Ministerstwie spraw wewn. Stepiczowi o sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych.** Oskarżony stawał już przed dwoma laty przed sądem z powodu sprzeniewierzenia sumy **1,600.000 dynarów i zasądzono go wówczas na 20 lat więzienia.** Dalsze dochodzenia wykazały, że Stepicz **sprzeniewierzył razem kwotę 6,200.000.** Akt oskarżenia wylicza 20 wypadków sprzeniewierzenia. Oskarżony podczas przesłuchania oświadczył, że **sumy wymienione wypłacał na każdorazowe polecenie swego przełożonego.** Chodziło tu przeważnie o wypadki **natury ściśle poufnej.**

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie

DONOSI O NICH OSTATNI NUMER „MONITORA POLSKIEGO".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. kwietnia (st.) Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza: **W stan spoczynku** przeniesiony został **Babel Karol,** sędzia sądu apelacyjnego we Lwowie. Mianowani: **Skorupski Czesław,** egzaminowany aplikant sądowy — podprokuratorem sądu okręgowego w Łucku, dr. **Wasserman Józef Jerzy,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — podprokuratorem sądu okręgowego w Kołomyji; dr. **Schreyer Robert,** asesor w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie — podprokuratorem sądu okręgowego w Nowym Sączu, **dr. Tymiński Józef,** sędzia grodzki okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, podprokuratorem sądu okręgowego w Przemyślu. **Przeniesieni w stan spoczynku na własną prośbę: Kraśniński Aleksander,** sędzia sądu okręgowego w Nowym Sączu, **Gamoła Jan Kazimierz,** sędzia sądu okręgowego w Rzeszowie, **Fried Aleksander,** sędzia sądu okręgowego w Stanisławowie, **Krogulewski Roman Józef,** sędzia sądu okręgowego w Przemyślu. **Mianowani w sądach grodzkich: dr. Jahner Henryk,** sędzia okręgowy śledczy w Złoczowie sędzią sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie; **Dziurzyński Kazimierz,** egzaminowany aplikant w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Kozowej; **Olchawa Tadeusz,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Żabiu; **dr. Napierkowski Antoni** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Podbużu; **Meleszkiewicz Kazimierz,** asesor sądowy sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Podwołoczyskach; **Maćkowski Witold,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Bursztynie; **Wójcik Jan,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Sanoku; **dr. Serkowski Ludwik,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Janowie; **Fic Edward,** naczelnik sądu grodzkiego w Krakowscu — sędzią sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie; **Sandik Jakób,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Turce; **Kliwa Marjan,** aseros sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Borszczowie; **dr. Kozdęba Wojciech,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie — sędzią sądu grodzkiego w Leżajsku; **Tracz Stanisław,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Łopatynie; **Zieliński Eustachy,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego w Bolechowie, **Wasilkowski Czesław,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach — sędzią sądu grodzkiego w Stryju: **dr. Popławski Tadeusz,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach — sędzią sądu grodzkiego w Kałuszu.

Przeniesieni na własną prośbę: Zaleski Jan, sędzia grodzki w Chodorowie do Halicza, **dr. Wilecki Otton,** sędzia w Drohobyczu na stanowisko sędziego grodzkiego miejskiego we Lwowie, dr. **Górka Konrad,** sędzia grodzki w Szczercu na stanowisko sędziego grodzkiego w Pszczynie, **dr. Ott Mieczysław,** sędzia grodzki w Haliczu na stanowisko sędziego grodzkiego w Chodorowie, **Mieczyński Ryszard,** sędzia grodzki w Dubnie na stanowisko sędziego grodzkiego w Równem, **dr. Stachowicz Stanisław,** sędzia grodzki w Komarnie na stanowisko sędziego grodzkiego zamiejskiego we Lwowie, **dr. Lindert Franciszek,** naczelnik sądu grodzkiego w Medynicach na stanowisko sędziego grodzkiego miejskiego we Lwowie, **Hoffmokl Czesław,** sędzia grodzki w Sołotwinie na stanowisko sędziego grodzkiego w Stanisławowie, **Ratthauser Izydor,** sędzia sądu grodzkiego w Horodence na stanowisko sędziego grodzkiego miejskiego we Lwowie, **Humiecki Jerzy,** sędzia grodzki w Winnikach na stanowisko sędziego grodzkiego miejskiego we Lwowie, **dr. Kosiński Tadeusz,** sędzia grodzki w Przemyślu na stanowisko sędziego grodzkiego miejskiego we Lwowie, **Mach Kazimierz** sędzia sądu grodzkiego w Starym Sączu na stanowisko sędziego grodzkiego w Drumieniu, **Mierzwiński Władysław,** sędzia sądu grodzkiego w Rudkach, na stanowisko sędziego grodzkiego w Podhajcach.

W stan spoczynku z urzedu zostali przeniesieni: dr. Sajewicz Włodzimierz, sędzia sądu grodzkiego w Jaworowie, **Kassaraba Cyryl,** sędzia grodzki w Mikołajowie, **Czełmicki Józef,** sędzia grodzki w Podolanowie. **Zwolnieni na własną prośbę: dr. Moszkowicz Stanisław,** asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie. **Mianowani: dr. Czyrski Ignacy,** egz. aplikant sądowy — asesorem sądowym w okręgu apelacyjnym we Lwowie, **Racz Stanisław, Rudnicki Aleksander, Gliwa Marjan,** egz. aplikanci sądowi — asesorami sądowymi w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie.

——o——

TYDZIEŃ ZWALCZANIA RAKA W SOWIETACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 kwietnia. (Z) Sowiet moskiewski urządził **tydzień zwalczania raka.** Rocznie umiera w Sowietach około 150 tys. osób na raka, co stanowi 13 prc. ogólnej liczby wypadków śmierci.



Zatarg między min. Carem a posłem Liebermanem.

DWA LISTY I ICH ECHA...

Konfiskata listu posła Liebermana została przez ministra Cara jako naczelnego prokuratora cofnięta

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. kwietnia. (Z). Jak to już w dniu wczorajszym Korespondent Wasz doniósł — przyczem „Gazeta Poranna“ była jedynem pismem w Małopolsce, która informację tę miała — Min. Car w odpowiedzi na artykuł posła Liebermana, umieszczony w „Robotniku“, wystosował do niego pismo, które wywołało wielkie wrażenie i mnóstwo komentarzy w warszawskich kołach politycznych.

Dosłowna treść listu min. Cara.

Treść tego pisma podana przez nas wczoraj w streszczeniu, brzmi dosłownie:

„Do p. Hermana Liebermana. W artykule p. t. „Złamane serce p. Cara“, ogłoszonym w „Robotniku“ z 20. kwietnia br. nie tylko poddał pan moją działalność polityczną krytyce, co jest dopuszczalne, ale nadto **użył pan wyrazów wysoce obraźliwych, skierowanych przeciwko mojej osobie.** To sprowokowanie mnie obraźliwą enunciacją, **jako wykraczające poza ramy walki politycznej, uważam za napaść, zasługującą na policzek, od którego wymierzenia wstrzymuje mnie wzgląd na sprawowany przezemnie urząd. Odpisy niniejszego pisma przesyłam Prezesowi Rady Min., Marszałkowi Sejmu, Marszałkowi Senatu, Prezesowi klubu sejmowego P. P. S., Prezesowi Rady naczelnej adwokatów i przewodniczącemu sądu honorowego. Podpisany: Stanisław Car.**

Skonfiskowana odpowiedź i protokół jednostronny.

Na list ten zareagował poseł Lieberman **odpowiedzią, rozesłaną również do szeregu wybitnych osób.** Odpowiedź ta umieszczona w „Robotniku“ **została częściowo skonfiskowana.** Równocześnie min. Car skierował sprawę na drogę honorową, powierzając zastępstwo **gen. Krzemickiemu i adw. Rzepeckiemu.** Zastępcy zaznajomiwszy się z przebiegiem powierzonej im sprawy, **spisali protokół jednostronny.** Końcowy ustęp tego protokołu brzmi:

„Pomimo, iż list p. Cara do posła Liebermana należy uważać za **równoznaczny ze zniewagą czynną,** p. Lieberman nie zażądał od p. Cara satysfakcji na drodze honorowej, a natomiast odpowiedział p. Carowi listem z dnia 23. kwietnia, który zawiera **spóźnione i niezgodne ze stanem rzeczy usprawiedliwienie.** Ani słowa „nie miałem najmniejszego zamiaru dotknąć pana osobiście na honorze“, ani tem bardziej reagowanie listem, usiłującym sprowadzić sprawę na grunt polemiki politycznej, nie zmieniają w niczem faktu, że p. Lieberman będąc ciężko znieważonym publicznie przez p. Cara, uchylił się od żądania satysfakcji honorowej. Wobec powyższego niżej podpisani uważają sprawę za zakończoną honorowo dla p. Cara. (—) gen. **Krzemicki.** (—) adw. **Rzepecki“.**

Rzecz zrozumiała, że ta wymiana listów, z których **jeden tylko w całości ujrzał światło dzienne, rozległa się szerokiem echem nie tylko w kołach politycznych warszawskich, ale także w szerokich warstwach społeczeństwa.**

P. Lieberman nie odwoła się do sądu

Dziennikarze, którzy zwrócili się do posła Liebermana po informacje, otrzymali **następującą odpowiedź:**

— Nie chcę narazić pism na konfiskatę i dlatego nie mogę podać treści mego listu w całości. **Że jednak ten list nie był usprawiedliwieniem się, jak chcą przedstawić rzecz świadkowie, a zarazem przyjaciele p. Cara, dowodzi najlepiej dzisiejsza konfiskata „Robotnika“.** Najistotniejsza część listu mego została w protokołach państwa świadków zatajona.

— Czy sprawa znajdzie **echo w sądzie?** — pytają dziennikarze.

— Nie ulega wątpliwości — odparł poseł Lieberman — że protokół pisany przez świadków w porozumieniu z p. Carem **przedstawia dostateczny materjał do wdrożenia procesu karnego przeciw wszystkim trzem panom.** Przyznaję jednak, że dla powagi państwa **proces ten wytworzyłby sytuację bardzo kłopotliwą.**

Z powyższej enuncjacji posła Liebermana zdaje się wynikać niewątpliwie, **że zaniecha on wniesienia skargi przeciw min. Carowi**

Uchylenie konfiskaty.

Tymczasem w godzinach wieczornych stało się wiadome, że min. Car, jako naczelny prokurator wydał polecenie sądowi okręgowemu w Warszawie uchylenia konfiskaty listu posła Liebermana, zamieszczonego w „Robotniku“. Należy objektywnie przyznać, **że krok ten znalazł dodatni oddźwięk w opinji publicznej, albowiem stworzył równe szanse dla obu przeciwników tego pojedynku politycznego.**

Uchylenie konfiskaty **umożliwia zacytowanie listu p. Liebermana i poznanie stanowiska przez niego zajętego.**

List ten opiewa:

„Do p. Stanisława Cara w miejscu. W moim artykule pt. „Złamane serce p. Cara“ podałem ostrej bezwzględnej krytyce pańską **działalność polityczną i urzędową jako ministra sprawiedliwości,** opierając się na prawdzie i udowodnionych faktach. Na tę bezwzględną krytykę zasłużył pan przez to, że polemizując z p. mecenasem Nagórskim **znieważył pan Sejm jako całość.** Gdyby w Polsce naczelnym prokuratorem był człowiek szanujący prawo, a nie pan, który je łamie i wykręca, za te zniewagi naczelnej władzy ustawodawczej w państwie musiałby pan odpowiadać przed sądem karnym. Atakując pańską działalność polityczną i urzędową, **nie dotknąłem pańskiej osoby i nie miałem zamiaru dotknąć pana osobiście.** Wynika to z tekstu i ducha mego artykułu, co zresztą potwierdziły mi bezstronne i poważne osoby przezemnie o ich zdanie zapytane.

Pomimo to uważał pan za stosowne wystosować do mnie **list prywatny,** grożący mi czynnem znieważeniem. Te obelżywe groźby uważam za pomyślaną na zimno prowokację, mającą cel polityczny, a ponadto służącą do odwrócenia uwagi od pańskiej kompromitacji. Odkąd z ramienia Sejmu występuję jako oskarżyciel pańskiego b. kolegi p. Czechowicza, spotykają mnie ze strony pańskiego obozu politycznego tego rodzaju prowokacje, pogróżki i obelgi. Miałem dla nich zawsze uczucie rzetelnej pogardy.

Tem samem uczuciem darzę pański list. Swym niekulturalnym i prostackim sposobem reagowania na polityczną polemikę, **pan mnie nie zastraszy, ani pan mnie nie przekona o niesłuszności moich zarzutów.** Jeżeli pan zamierzał mnie poniżyć, to również chybiło to celu. Poniżył pan tylko siebie i urząd sprawowany przez pana, na który pan w swoim liście sam się powołuje. Odpis niniejszego listu przesyłam **Marszałkowi Sejmu i Senatu, Prezesowi klubu sejmowego PPS., Prezesowi naczelnej Rady adwokackiej, dziekanowi Rady adwokackiej w Warszawie, przewodniczącemu oficerskiego sądu honorowego.** Podpisany **H. Liebernan“.**

Przedmiot rozmów i dyskusji.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że oba listy zarówno min. Cara, jak i posła Liebermana, a także protokół jednostronny podpisany przez gen. Krzemickiego i p. Rzepeckiego, stanowią **przedmiot ogólnych rozmów i dyskusji.** Na sytuację polityczną wywrze zajście całe **niewątpliwy wpływ, przyczyniając się do jeszcze większego jej zaostrzenia.**

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W HISZPANJI.

Madryt, 24. kwietnia. (PAT) Wczoraj pod przewodnictwem **gen. Berenguera** odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej na którem omawiano niemal wyłącznie **sprawę wyborów.** Minister pracy podkreślił konieczność przeprowadzenia **nowego spisu ludności w celu uniknięcia w czasie wyborów popełnianych dotychczas błędów.** Rząd ma nadzieję, że wybory zostaną przeprowadzone w listopadzie, Izby zaś zbiorą się w grudniu. Wybory do Rad generalnych municypalnych odbyłyby się później.

Protest Litwy

PRZECIWKO PODWYŻSZENIU NIEMIECKICH CEŁ AGRARNYCH.

Berlin, 24. kwietnia. (PAT). Do zgłoszonych w Berlinie **przez szereg państw zagranicznych protestów przeciwko podwyższeniu niemieckich ceł agrarnych,** przyłączyła się obecnie Litwa, podejmując przez posła swego w Berlinie Sidzikauskasa u rządu Rzeszy kroki dyplomatyczne. **Rząd** litewski podniósł, że podwyższenie niemieckich ceł agrarnych stanie się dla gospodarstwa litewskiego **wielkim ciężarem,** a utrzymanie nowych niemieckich stawek celnych może wpłynąć niekorzystnie na **wzajemne stosunki między Litwą a Rzeszą.** W związku z tem komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że protest litewski zwraca się głównie przeciwko podwyższeniu **cła na trzodę chlewną.** Poseł litewski Sidzikauskas wyjechał do Kowna celem złożenia swemu rządowi sprawozdania z wyniku dotychczasowych pertraktacji z czynnikami rządowymi w Berlinie.

P. Devey udał się do Paryża

KONFEROWAĆ TAM BĘDZIE W SPRAWIE KREDYTU DLA SFER GOSPODARCZYCH W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. kwietnia. (Z) Doradca finansowy **p. Devey udał się do Paryża,** celem przeprowadzenia szeregu konferencyj z przedstawicielami wybitnych paryskich sfer finansowych w sprawach kredytu dla życia gospodarczego, przemysłu, górnictwa i banków polskich. Rozmowy z przedstawicielami sfer finansowych paryskich rozpoczął p. Devey **jeszcze podczas poprzedniego pobytu w Paryżu,** gdzie zatrzymał się w drodze powrotnej z Ameryki do Polski. Jak informują p. Devey omówi sprawę kredytów dla przemysłu, a w szczególności dla rolnictwa drogą ulokowania we Francji odpowiednich obligacyj.

DALSZA PODWYŻKA NIEMIECKICH CEŁ AGRARNYCH.

Berlin, 24. kwietnia. (PAT) W związku z ogłoszonemi wczoraj przez prasę niemiecką informacjami, dotyczącemi dalszej **podwyżki niemieckich ceł agrarnych**, zwracają ze strony miarodajnej uwagę, że narady co do poszczególnych punktów nowego planu znajdują się dopiero **w stadjum początkowem** i że dotychczas żadne uchwały w tej sprawie nie zapadły.

„Köln. Zeitung“ podaje, że szczegóły o nowych podwyżkach celnych odpowiadają mniej więcej zamierzeniom ministra Schielego. Wobec tego, że powrotu ministra Schielego z urlopu oczekują w Berlinie do 30. bm., projekt nowych podwyżek celnych przedłożony zostanie gabinetowi Rzeszy dopiero w pierwszych dniach maja.

—o—

ECHA PROTESTU POLSKI.

Rzym, 24. kwietnia. (PAT) Wszystkie pisma donoszą z Berlina o proteście Polski z powodu nowej niemieckiej taryfy celnej.

—o—

GOŚĆ CZECHOSŁOWACKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. (st) Na zaproszenie polskiego komitetu polityki społecznej przyjeżdża 26 bm. do Warszawy **dr. Eugenjusz Stern**, sekretarz gen. Urzędu ubezpieczeń społecznych i przedstawiciel instytutu społecznego Republiki Czechosłowackiej. Dr. Stern w czasie pobytu w Warszawie wygłosi **odczyt o polityce społecznej czechosłowackiej.**

—o—

ZMNIEJSZENIE KWOTY IMIGRANTÓW.

Waszyngton, 24. kwietnia. (PAT). Senat uchwalił zmniejszenie **kwoty imigrantów ze 150.000 na 80.000 rocznie.**

—o—

PROTEST PRZECIWKO WYGÓROWANYM PODATKOM.

Kielce, 24 kwietnia. (PAT). W Ożarowie, w powiecie opatowskim, wszyscy kupcy **zamknęli wczoraj sklepy na znak protestu przeciwko zbyt wygórowanemu wymiarowi podatku przemysłowego.** W dniu dzisiejszym wszystkie sklepy były w dalszym ciągu zamknięte. Władze skarbowe wyjaśniają, że wymiar podatku został dokonany prawidłowo.

—o—

SENSACYJNY PROCES.

Białogród, 24. kwietnia. (PAT) Przed tutejszym Trybunałem Ochrony Państwa rozpoczął się dziś proces **grupy terorystów z Zagrzebia**, którzy organizowali w roku ubiegłym **szereg zamachów.** Przed Trybunałem Stanu **stoi 20-tu oskarżonych, wśród nich b poseł Macek.**

—o—

„BREMEN“ ZDERZYŁ SIĘ Z ANGIELSKIM PAROWCEM.

Berlin, 24. kwietnia. (PAT) Nowy olbrzymi parowiec niemiecki **„Bremen“** zderzył się dziś z angielskim parowcem „Grenadier“ między Folkston a Dungeness. **Oba parowce lekko uszkodzone.**

—o—

TORFOWISKO W PŁOMIENIACH.

Budapeszt, 24. kwietnia. (PAT) W pobliżu miejscowości Fuzesgyarmat zapalił się **torf na szerokości 1 km.** Władze poczyniły zarządzenia, aby uniemożliwić rozszerzanie się pożaru. Szkody są bardzo znaczne.

—o—

Krwawe rozruchy w Indjach.

13 ZABITYCH, W TEM 1 ŻOŁNIERZ ANGIELSKI I KILKUNASTU RANNYCH.

Lahora, 24. kwietnia. (PAT) Według doniesień z Peshawar, w dniu wczorajszym doszło tam **do poważniejszych zamieszek, w czasie których jeden żołnierz angielski i 12-tu manifestantów zostało zabitych**, zaś kilkanaście osób, w tej liczbie dwóch urzędników angielskich, odniosło rany. W związku z rozruchami **aresztowano czterech członków kongresu**. Ogłoszono niezwłocznie **strajk protestacyjny i zorganizowano pochód.** Oddziały wojskowe, które nie mogły rozpędzić tłumu, **zmuszone były do użycia broni palnej.**

Będziemy mieli deszcze

ALE POTRWAJĄ ONE TYLKO KILKA DNI, POCZEM NASTĄPI Z POWROTEM PIĘKNA POGODA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. kwietnia. (st) Dziś w całym kraju było **słonecznie i ciepło.** W kilku miejscach temperatura **dochodziła do 17 stopni ciepła.** O godz. 8 rano w Warszawie, Cieszynie, Dęblinie, Mławie i Płocku było plus 13, Gdyni 8, Poznaniu, Grudziądzu 10, Krakowie, Brześciu, **Zakopanem, Kałuszu 12**, Białymstoku, Wilnie, Kielcach i Toruniu 14, Lwowie, Łodzi, Lublinie, Przemyślu 15, Tarnopolu, Pohulance, **Zaleszczykach 16**, Pińsku, **Tarnobrzegu 17**, w Hali Gąsienicowej 6, w Morskiem Oku 7. Pim zapytany jak długo potrwa tak piękna pogoda słoneczna, dał wyjaśnienie: Obecnie mamy **rozległy wyż barometryczny nad Irlandją. Rozciąga się on na Islandję** i jest wyżem głębokim. Natomiast jest drugi **wyż płytki nad Morzem Czarnem**, który również stale rozciąga się i dąży do spotkania się z wyżem z nad Irlandji, co nastąpi za jakie trzy dni. Wówczas nastąpi u nas **zmiana pogody, przyjdą zachmurzenia, a jednocześnie deszcze.** Takie zachmurzenia i deszcze trwały już nad Francją i dosięgają do Niemiec. **Jednak zachmurzenia te i deszcze nie będą długo trwały**, to też mogą przeciągnąć się zaledwie kilka dni, a później znów zapanuje wspaniała, **przepiękna wiosenna pogoda pełna słońca i ciepła.**

Znikło złote pióro

KTÓREM POŁOŻONO PODPISY NA TRAKTACIE LOCARNEŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. kwietnia. (Z) Z Paryża donoszą: Holenderską opinję publiczną zaalarmowała **sensacyjna wiadomość o zniknięciu złotego pióra, którem w swoim czasie delegaci państw położyli podpisy na traktacie locarneńskim.** Obsadka wykonana ze złota w formie gęsiego pióra, znajdowała się **w posiadaniu zarządu miasta Locarna**, które wypożyczyło ją zarządowi wystawy pokojowej w Hadze. **W Hadze pióro w niewytłumaczony sposób zginęło.** Policja holenderska ostrzegła wszystkich większych jubilerów i antykwarjuszy przed kupnem skradzionego pióra.

Pierwszo-majowe przygotowania komunistów.

WŁADZE PRZEDSIEWZIĘŁY ODPOWIEDNIE KROKI CELEM NIEDOPUSZCZENIA DO WYBRYKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. (st.) Tegoroczną kampanję 1-majową III międzynarodówka **pragnie wyzyskać za wszelką cenę dla swojej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej krajowej w ZSSR.** Siódme plenum Kominternu zdecydowało, że wystąpienie 1-majowe tegoroczne musi nosić **charakter wybitnie aktywny.** W myśl wskazań Kominternu robotnicy winni **występować w demonstracjach masowych łącznie z bezrobotnymi i proletarjatem rolnym**, który ze wsi winien przybywać na demonstracje do pobliskich miast i miasteczek. Demonstracje winny prowadzić silną **agitację w szeregach armji i policji.** Demonstracje i wystąpienia winny być przeprowadzone samodzielnie **ze stanowczem wyeliminowaniem elementów socjalistycznych i innych ugrupowań politycznych.** Demonstracje winny mieć **charakter wybitnie bojowy, sztandary i transparenty na demonstracji są obowiązkowe.** Demonstracje uliczne musi poprzedzać **akcja wiecowa w fabrykach i innych zakładach pracy.**

Dla obrony przed organizacjami politycznemi wrogiemi komuniści winni przygotować **specjalną samoobronę** (bojówki). Demonstracje winny być pomyślane planowo i tak opracowane, **aby zaskoczyły organy bezpieczeństwa publicznego i demonstrującym dawały jak najwięcej możliwości przewagi.** Tam, gdzie istnieją oficjalne organizacje bojowe (Niemcy, Austrja), **tam te organizacje mają być zaopatrzone w broń palną.**

Komintern w odezwie skierowanej do komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej, **żąda szczególnej energji od K. P. P. w przeprowadzeniu strajku i demonstracji.** W myśl powyższych wskazań centralny komitet K. P. P. ma wystąpić ze szczególną energją tam, gdzie istnieją większe ilości bezrobotnych, a **więc na Górnym Śląsku, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem, a w szczególności w Warszawie.**

W samej Warszawie komuniści zbierać się mają przed związkami zawodowemi, pod fabrykami, **mają udać się na plac Grzybowski**, gdzie odbędzie **się demonstracja centralna.** Z pl. Grzybowskiego pochód ma demonstrować **na ul. Królewskiej, pl. Piłsudskiego, przed Radą Min. i Min. pracy i opieki społecznej.**

Ponieważ równocześnie na pl. Grzybowskim ma się odbyć **wiec PPS.**, władze powezmą tego rodzaju środki zapobiegawcze, że **komuniści nie będą mogli dostać się na pl. Grzybowski.** Dla ochronienia się przed rozbiciem natychmiastowem centralny komitet K. P. P. polecił demonstrować komunistom **wspólnie z PPS. lewicą, pod sztandarem której mogą demonstrować do chwili możliwości ujawnienia samodzielnego.** PPS. lewica — jak informują — stara się urządzić swoje wiece **na pl. Grzybowskim, do czego władze prawdopodobnie nie dopuszczą.** W dniu dzisiejszym rozrzucono pod koszarami **odezwy do żołnierzy, wzywające ich do odmówienia posłuszeństwa oficerom i niestrzelania**, **do łączenia się z komunistami.** Nie ulega wątpliwości, że wszelkie te usiłowania **spalą na panewce i władze należycie opanują sytuację.**

—o—

NIEUDAŁY LOT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 kwietnia. (st) W Dęblinie przygotowany był od kilku tygodni **start znanego pilota sportowego Szulczewskiego** z lubelskiego klubu lotniczego **celem pobicia światowego rekordu „lotu w kole zamkniętem“ na przestrzeni Dęblin — Lublin.** Dziś o godz. 4.25 rano rozpoczął p. Szulczewski na awionetce D. U. S. III. start z lotniska wojskowego w Dęblinie. **Start odbył się pomyślnie, płatowiec wzniósł się** na wysokość około 5 m. i **na tej wysokości przeleciał lotnisko, zwracając się w kierunku Lublina.** Nadmiernie obciążona benzyną awionetka (400 l.) **nie potrafiła, mimo wysiłków pilota, wznieść się wyżej.** Po przeleceniu 200 m. za lotniskiem **pilot zorjentował się, że grozi mu niebezpieczeństwo, gdyż przed sobą miał wielki las dębliński.** Chcąc uniknąć groźnego zderzenia się z lasem, **zdecydował się na lądowanie na nierównym terenie.** Przy zetknięciu się z wybojami terenu **awjonetka przewróciła się do góry kołami. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku, maszyna została poważnie uszkodzona**

—o—

OBRADY RADY MIĘDZYNAR. BIURA PRACY.

Paryż, 24. kwietnia. (PAT) Odbyło się tu pierwsze posiedzenie 48. sesji **Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.** Rada przyjęła projekt dyrektora Biura **Alberta Thomasa**, aby raz do roku posyłać do wszystkich rządów sprawozdanie ogólne, obejmujące całość informacji co do wszelkiego rodzaju trudności, jakie w poszczególnych państwach **stają na przeszkodzie ratyfikacji różnych konwencji zawieranych pod egida Ligi Narodów.** Procedura ta miałaby na celu opracowanie wniosków co do poprawek i uzupełnień przyjętych traktatów.

—o—

JEDNA TRUSKAWKA — 70 GROSZY!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 kwietnia. (st) W jednym z wielkich sklepów spożywczych w Warszawie pojawiły się **pierwsze truskawki.** Truskawki te są w cenie 70 groszy za sztukę.

KRADZIEŻ W PARYSKIEJ BIBLJOTECE NARODOWEJ.

Paryż, 24. kwietnia. (PAT) W związku z niedawnem wykryciem kradzieży w Bibljotece Narodowej, krążą pogłoski, że **dyrektor bibljoteki Marin zamierza podać się do dymisji**

—o—

Oto głos rozpaczy!

Może trafi do Dyrekcji Polskiego Radja.

Z powodzi listów i zażaleń na sprawność i jakość świadczeń lwowskiej rozgłośni radjofonicznej wybraliśmy poniższy, zalecający się formą ujęcia i trafnością krytyki. Autor tych uwag ma nadzieję, że opublikowanie ich pod postacią listu otwartego — poskutkuje. W interesie wszystkich męczenników naszego radja popieramy tę intencję najgoręcej. Red.

Lwów, 25. kwietnia.

Kochane lwowskie Radjo!

Jestem Twoim **stałym odbiorcą z musu,** ponieważ mój 3-lampowy aparat, którym odbierałem Budapeszt, Wiedeń, Pragę i chociażby Warszawę, **poszedł dzięki Tobie na emeryturę.** Poświęciłem przyjemność odbioru doskonałych dosłownie stacyj zagranicznych dla Ciebie. **Cieszyłem się jednak z Twego powstania,** bo jako ambitny Lwowianin marzyłem o stacji nadawczej we Lwowie. **Dzisiaj żałuję tego bardzo.** Zawiodłaś zacna rozgłośnio całkowicie moje nadzieje. Nietylko, że nie dorównujesz innym rozgłośniom, lecz **pozostajesz znacznie, a nawet bardzo znacznie w tyle.** Dlaczego? Zaraz Ci powiem.

Audycje ze stacyj obcych **odbierałem bez przerwy,** t. zn. jeśli nastawiłem na odnośną falę, byłem pewny **ciągłości programu.** We Lwowie **co parę minut są przerwy, niektóre nawet kilkuminutowe.** Nie wiem, kto gra, co grają, a **jak słyszę nazwisko prelegenta, to nie słyszę jego feljetonu.** Słyszę reklamowane towary, ale kto sprzedaje, gdzie sprzedaje, nie wiem, bo przerwa! Dlaczego?

Lubię **patefon,** bo mogę według swego gustu dobierać płyty. **Cieszę się zawsze, gdy Kraków nadaje płyty, rzucam słuchawkami, gdy Ty nadajesz te marne dwie lub najwyżej trzy płyty.** Czy naprawdę nie masz gorzej charczącego gramofonu i starszych lub więcej zniszczonych płyt?

Poniedziałkowe słuchowisko dla dzieci **było słyszane we Lwowie bez początku i o 15 minut później!** Ładny przykład dla dzieci! Może posiadasz źle zbudowaną stację nadawczą? Przyznaj się! Może masz kiepskich pomocników? Wyrzuć ich!

Może za mało Ci tych **kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie?** Chętnie dodam Ci złotego do moich trzech, **ale nie męcz nas dłużej!** Czas, by po kilkumiesięcznej praktyce **wreszcie coś pokazać!**

Jeden z detektorowiczów.

POLACY ZA GRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. kwietnia. (Z) Po latach przymusowego zamknięcia granic i trudnościach paszportowych w **turystyce zagranicznej Polacy zaczynają nabierać znaczenia.** W ostatnich latach przeciętnie 20 tys. osób wyjeżdża corocznie. W ciągu ub. r. wyjechało z Polski za granicę na kurację i w celach turystycznych **około 90 tys. osób.**

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE WE FRANCJI.

Paryż, 24. kwietnia. (PAT) Izba deputowanych uchwaliła 547 głosami przeciwko 22 **projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniach społecznych.**

ANKIETA W SPRAWIE „SZPERY".

TO NAPRAWDĘ DZIWNIE WYGLĄDA!...

Uchwałę Magistratu należy jaknajszybciej wprowadzić w życie.

Lwów, 25 kwietnia.

Od jednego z poważnych członków lwowskiej Rady Przybocznej otrzymaliśmy następujące pismo:

Wyczytałem dziś w „Gazecie Porannej" głos zdziwienia z powodu „niezwykłej taktyki" Starostwa Grodzkiego, które przystępuje do urządzania jakiegoś plebiscytu w sprawie godziny zamykania bram w chwili, gdy rzecz ta dojrzała do wydania zarządzeń wykonawczych. Niestety historja jest nie tylko taktycznie zagadkowa, ale i **zasadniczo nie w porządku.**

Starostwo Grodzkie miało **szczęśliwą myśl,** podnosząc sprawę, która od lat była bolączką mieszkańców miasta. Trafnie postąpiło, przekazując ją Magistratowi **jako właściwemu czynnikowi.** Magistrat na sesji 8 bm. uchwalił proponowaną zmianę godzin zamykania bram i w tym stanie rzeczy **sprawa jest formalnie i definitywnie załatwiona,** wymagając jedynie opublikowania. Tymczasem Starostwo Grodzkie **nagle na własną rękę bieg sprawy wstrzymuje i odwraca, poprostu „unieważnia" uchwałę Magistratu** (wyręczając tu zarówno Radę Przyboczną, jak Województwo) i **uzależnia jej wykonanie od wyniku jakichś bliżej nieokreślonych ankiet.**

Nie wiadomo, **jakie intencje wchodziły tu w grę,** ale pewnem jest, że takie postępowanie osiąga tylko jeden skutek: **godzi w powagę władz miejskich,** jeszcze bardziej **deprecjonując je w oczach mieszkańców** wówczas, gdy zawieszenie samorządu i wprowadzenie komisarjatu wymaga szczególnej pieczy o ten, nie na woli mieszkańców oparty, autorytet.

Przechodząc do samej sprawy, możnaby od biedy zrozumieć powody jej nagłego wstrzymania. Poprostu **projekt nie został należycie przemyślany.** Pospieszono się z tym pomysłem, załatwiając go w sposób nieco jednostronny i mechaniczny, jakkolwiek należało raczej **skorzystać ze sposobności, by unormować to zagadnienie zasadniczo i w sposób dla wszystkich zainteresowanych korzystny.** Za taki sposób uważam wprowadzenie dla lokatorów **stałych kluczy,** za które pewną należytość uiszczaliby razem z czynszem.

P. sen. Thullie miał słuszność, podnosząc, że wiele przedstawień teatralnych kończy się tak późno, że i nowe godziny zamykania bram nie uchronią bywalców teatralnych od szperki. Jeśli wzgląd na widowiska ma być miarodajny, to należałoby chyba — jak to jest z „teatralnym tramwajem" — normować codziennie godzinę zamykania bramy zależnie od tego, kiedy kończy się przedstawienie. Bo z drugiej strony niema racji, dla której **przedstawienia krótsze miałyby kazać z wyjątkowych ulg** przy powrocie do domu, a dłuższe narażać nas na dodatkowe koszta. Dylemat ten rozwiązuje **jedynie klucz,** będący w posiadaniu lokatora i **za korzystanie z którego jest on osobiście odpowiedzialny.**

Równocześnie bramy mogłyby być zamykane choćby o 10-tej, a **dozorcy mogliby spać spokojnie,** nienarażeni na ciągłe budzenie i takie przyjemności, jak **otwieranie bramy w zimie wśród trzaskającego mrozu.** Lokatorzy zaś nie musieliby **rozpaczliwie dodzwaniać się po nocy lub dobijaniem się do bramy i okien alarmować całą kamienicę.** — Wszystkie te korzyści należało rozważyć, ale **przed uchwałą Magistratu.** Dziś oczywiście nie jest na to również za późno, tylko że w międzyczasie zaszły wypadki **formalnie komplikujące sprawę i niepotrzebne.** A rezultat całego pośpiechu taki, że zamiast obiecanego terminu 15 kwietnia, będziemy czekać na załatwienie problemu Bóg wie, jak długo.

—o—

Międzynarodowy Bank Wypłat

PIERWSZA EMISJA AKCJI. — ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA.

Bazylea, 24 kwietnia. (PAT). Na posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Banku Wypłat postanowiono, że **pierwsza emisja akcji Banku w siedmiu państwach założycielskich odbędzie się w tydzień po ostatecznej, kompletnej ratyfikacji planu Younga.** Następnie odbędzie się druga emisja **na rynkach Szwajcarji, Szwecji i Holandji** w dniu, który wyznaczony zostanie na następnej sesji Rady Administracyjnej, poczem odbędzie się **trzecia emisja na rynkach innych państw, które oświadczą, że pragną wziąć udział w emisji akcji Banku.**

Nominacje nowych członków Rady Administracyjnej odbędą się po emisji akcji. **Każde państwo, które weźmie udział w subskrypcji, przedstawi listę kandydatów.**

NA 4 KLASY.

Bazylea, 24. kwietnia. (PAT) Szw. Ag. Tel. Organizacja wewnętrzna Banku Wypłat Międzynarodowych **przewiduje rozdzielenie całego personalu Banku na 4 klasy.** Do pierwszej wejdzie prezes **Mac Garrah** i jego zastępca osobisty **Fraser.** Do drugiej klasy wejdą dyrektor generalny **Quesnay** i kontroler generalny dr **Hulse,** pełniący jednocześnie funkcje zastępcy dyrektora generalnego. Następną kategorję pracowników stanowią dyrektorzy: sekretarz generalny **Pilotti,** szef depart. **Lokat Marcel van Seeland** (brat Pawła van Zeeland, wicegubernatora Banku Belgijskiego), oraz szef departamentu łączności z bankami centralnemi. To ostatnie stanowisko jest chwilowo nie obsadzone ze względu na to, że p. Siepmann, któremu zostało zaofiarowane, nie mógł obecnie opuścić Banku Angielskiego. Czwarta kategorja obejmie szefów sekcyj administracyjnej, rachunkowej i innych. Kierownictwo sekcji giełdowej powierzone zostanie przedstawicielowi Japonji, prawdopodobnie obejmie je p. **Takizawa.** Jeżeli to będzie możliwem, prezes i dyrektor generalny przeprowadzą w ciągu przyszłego tygodnia z wymienionymi powyżej osobami **narady nad organizacją instytucji i przystąpią do angażowania personalu.** W skład zarządu Banku wejdzie **maximum 20—30 osób** plus personal pomocniczy — daktylografki, buchalterzy itd. Da to w ogólnej liczbie **70—80 osób.** Stosunkowo tak niewielka liczba współpracowników pozwoli na znaczne oszczędności w porównaniu z sumami, przewidzianemi na Bank w planie Dawesa w sumie 1,500.000 dolarów rocznie. Prezes Banku omówi na przyszłej sesji kwestję wynagrodzenia współpracowników. Nagdy poborów w Banku Wypłat Międzynarodowych będą mniej więcej takie, jak pracowników Ligi Narodów.

SUKCESY JEŹDŹCÓW POLSKICH NA RIVIERZE.

Nicea, 24. kwietnia. (PAT) W czwartym dniu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych w Nicei **por. Korytkowski na „Ostrym" zdobył pierwszą nagrodę w konkursie myśliwskim o nagrodę Monaco,** przeznaczonym dla koni, które debiutują na torze nicejskim. W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte-Carlo dla koni, które wygrały w Nicei 3.000 fr., **rotmistrz Skąpski** zdobył na „Promieniu" 11-tą nagrodę, a **por. Strzałkowski** na „Oborniku" otrzymał wstęgę honorową.

—o—

MIN. PRYSTOR I WICEMIN. STARZYŃSKI U PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. (Z) Premjer Sławek przyjął dziś w południe w sprawach gospodarczych min. pracy **Prystora** i wicemin. skarbu **Starzyńskiego**.

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE KOLONJI LETNICH DLA DZIECI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 kwietnia. (st) Minister pracy i opieki społ. wystosował do wszystkich wojewodów i komisarza rządu w Warszawie pismo, w którem zawiadamia, że w celu omówienia najważniejszych spraw z zakresu administracji, opieki społecznej i pośrednictwa pracy **zwołuje na dzień 29 kwietnia konferencję**. Na konferencji tej uczestnicy przedstawią wszystkie sprawozdania poszczególnych województw w sprawie **przeprowadzenia planowej akcji kolonji letnich dla dzieci i młodzieży**, oraz koordynacji i działalności samorządu, instytucyj i towarzystw organizujących te kolonje.

—o—

KANCLERZ SCHOBER PRZYBĘDZIE DO BUDAPESZTU?

Budapeszt, 24. kwietnia. (PAT) Według pogłosek, ma przybyć do Budapesztu w dniu 6. maja **kanclerz austrjacki Schober**

—o—

ŚLUB CÓRKI MUSSOLINIEGO.

Rzym, 24. kwietnia. (PAT). W kościele św. Józefa odbył się dziś rano, w sposób niezwykle uroczysty, ślub **Eddy Mussolini**, córki premjera, z włoskim hrabią **Galezzo Ciamo**. Przy ceremonji ślubnej byli obecni, oprócz rodziców nowożeńców, ich rodziny, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wielka liczba dostojników państwowych i najwyżsi członkowie partji faszystowskiej, oraz liczne grono gości z pośród miejscowych kół towarzyskich.

—o—

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK AUTOBUSOWY NA G. ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. kwietnia. (Z) Wczoraj wieczorem zdarzył się w Szopienicach **wstrząsający wypadek autobusowy**. Przejeżdżający między Mysłowicami a Katowicami **autobus wjechał nagle wskutek pęknięcia koła w okno wystawowe, wtłaczając szybę w stojącą przed wystawą 7-letnią dziewczynkę, która zmarła przed przybyciem Pogotowia ratunkowego**

—o—

CO MÓWI NEMO.

PO POWROCIE.

MINĘŁY ŚWIĘTA... SKOŃCZYŁ SIĘ OBŻARTUCH,
GOŚĆ ROZPIESZCZANY, WSTAJĄCY NAJPÓŹNIEJ.
ZNOWU SKÓRZANY PRZYPASAŁEM FARTUCH,
STAJĄC DO PRACY W SWEJ CODZIENNEJ KUŹNI.

CZŁEK JEST JAK KOWAL — GDY UDERZĘ MŁOTEM,
DNIE BEZROBOTNE BEZ ŚLADU SIĘ PRZEŚNIĄ
I ZNOWU RYMY SYPNĄ ISKIER ZŁOTEM
I ZNÓW KOWADŁO ZAGRA SPIŻU PIEŚNIĄ.

RĄK MYCH NIE CZEPI SIĘ PASKUDNY KLAJSTER,
KRYTYK SMARKACZY, PUSZCZONYCH DO GŁOSU.
STARY, W ROBOCIE POSIWIAŁY MAJSTER
ZNA JESZCZE PEWNOŚĆ I MOC SWEGO CIOSU.

KTO CHCE OBRZYDZIĆ MI ZBOŻNĄ ROBOTĘ
TYLU LAT ŻYCIA, TRUDZI SIĘ DAREMNIE.
NAD GŁOWĄ MOJĄ ŚWIECĄ GWIAZDY ZŁOTE,
JAK OCZY LUDZI, KTÓRZY WIERZĄ WE MNIE.

Walka dwu wsi

O POMORSKĄ PIĘKNOŚĆ WIEJSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 kwietnia. (st) Między dwoma parobkami ze wsi Kołowo i Zabikowo na Pomorzu wybuchła **sprzeczka o znaną piękność miejscową.** Między obu konkurentami **wybuchła wczoraj walka, która rychło przemieniła się w wojnę obu wsi.** Do rozprawy przystąpili prawie wszyscy mieszkańcy, popierając prawa swego kandydata. **Walczono na noże, łopaty i widły przez pełne dwie godziny.** Wreszcie krwawą awanturę zlikwidował **silny oddział policji. 6 osób zostało ciężko rannych, 6 lżej, z tego 2 osoby zmarły.**

Kraina jaskrawych kontrastów

TAM, GDZIE SIĘ SCHODZI NOWOCZESNA TECHNIKA Z PIERWOTNOŚCIĄ ZAMARŁYCH WIEKÓW.

Lwów, 25. kwietnia.

(jp). Państwa orjentalne przedstawiają dziś dla podróżnika **obrazy pełne najjaskrawszych kontrastów.** Obok urządzeń będących wyrazem najświeższych zdobyczy techniki europejskiej, całe obszary ziemi znajdują się w stanie tak pierwotnym, jak **przed tysiącami lat.** I tak w **Syrji**, część, pozostająca pod zarządem francuskim, posiada urządzenia, stojące **na wysokim poziomie**, podczas gdy w **Iraku**, pozostającym pod rządami arabskiemi, stan dróg, mostów itd. jest **nader opłakany.**

Temu stanowi rzeczy daje niepodejrzane świadectwo jeden z dziennikarzy niemieckich **dr. Lewinshen** w opisie swojej podróży po Orjencie. W Syrji — powiada — wspaniale utrzymane gościńce sięgają aż do **Dżebel-Druze**, po wysokie regjony górskie. — Natomiast w **Iraku niema ani jednej drogi**, któraby była do przebycia po europejsku, zwłaszcza po większym opadzie deszczowym. W **Damaszku** i **Bajrucie** widzimy pięknie utrzymane bulwary, parki, zupełnie jak w Paryżu, wszędzie panuje czystość, a oświetlenie wieczorami jest naprawdę wielkomiejskie. W **Bagdadzie** natomiast, tem legendarnem mieście wschodnich przepychów, niema **ani jednej ulicy z możliwą nawierzchnią.** W Syrji nawet na bardzo małych strumieniach są zarzucone **piękne, kamienne mosty**, w Iraku do przeprawy służą **prymitywne łodzie** lub **pontony**, pozostawione po wojnie przez okupację angielską.

Dziennikarz niemiecki opisując ten stan rzeczy, opatruje je lojalną uwagą, iż francuska administracja mandatowa, szanując tradycje lokalne, umiała jednak wprowadzić kraj na drogę ulepszeń technicznych i postępu. W Iraku wybujały nacjonalizm arabski przeciwstawia się najpożyteczniejszym dla kraju reformom.

—o—

BRAT CESARZA JAPOŃSKIEGO PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY DOPIERO W JESIENI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. kwietnia. (Z) Zapowiedziany przyjazd do Polski brata cesarza japońskiego ks. Takamatsu **nastąpi dopiero w jesieni.** Brat cesarza wyruszył przed kilku dniami z Tokio w towarzystwie swej małżonki i świty. Do Polski przybędzie książę japoński po zwiedzeniu Europy zachodniej, zwiedzi oprócz Warszawy, Kraków i Zakopane.

—o—

MIASTECZKO, KTÓREM RZĄDZĄ SAME KOBIETY.

Nowy Jork, 24. kwietnia. (PAT). Miasteczko Yellville, w stanie Kansas, poszło dalej w kierunku równouprawnienia kobiet, niż jakiekolwiek inne miasto w Ameryce. Oto przy ostatnich wyborach na wszystkie urzędy miejskie, zacząwszy od majora, a skończywszy na prefekcie policji, wybrano **wyłącznie same kobiety.**

—o—

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. (st) W Zakładzie dla umysłowo chorych w Drewnicy pod Warszawą **Leon Schlechter** przystąpił do czyszczenia dołu kloacznego. W czasie pracy Schlechter **zażądał od innych robotników papierosa.** Gdy mu podano papieros i płonącą zapałkę, **nagle nastąpił niesłychanie silny wybuch gazów dobywających się z nieczystości.** Schlechter stanął cały w płomieniach, wyciągnięto go nieprzytomnego i w stanie groźnym przewieziono do szpitala do Warszawy, **gdzie w kilka godzin później zmarł.**

GŁÓD W CHINACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. kwietnia. (Z) Z Waszyngtonu donoszą, że komitet amerykański **do walki z głodem w Chinach** ogłosił alarmujący raport, w którym sygnalizuje, że w północno-wschodnich prowincjach Chin **obsiano tylko 20% ziemi, wskutek czego śmierć głodowa zagraża w lecie 3 miljonom Chińczyków.** W początkach br. w kilku prowincjach zginęło — według raportu komitetu amerykańskiego — **2 miljony Chińczyków wskutek śmierci głodowej.** Komitet oświadcza, że niezbędna jest szeroka pomoc międzynarodowa, aby ocalić Chińczyków od śmierci.

FEJLETON „GAZ. POR." z 26. IV. 1930.

OSIP DYMOW.

SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE.

Władysław siedział pogrążony w zadumie przy stoliku kawiarnianym, gdy usłyszał wołający go znajomy głos: „Właśnie szukam cię, mój kochany! Muszę się z tobą poradzić".

— O co idzie, Henryku? — zapytał Władysław.

— Jesteśmy starymi przyjaciółmi i mogę z tobą być szczerym. Odnoszę wrażenie, że moja żona ma zamiar popełnić głupstwo.

— Twoja żona... głupstwo, — mruczał Władysław. — Jakie to dziwne.

— Od czterech lat żyjemy w szczęśliwem stadle małżeńskiem. Jednak od pewnego czasu zauważyłem, że interesuje się kimś innym. Jest to dr. K. Dotychczas nie stało się jeszcze nic poważnego... ale kto mi zaręczy, że się nie stanie? Chciałem cię więc zapytać o radę: co mam czynić? Czy mam udawać, że nic nie dostrzegam, czy też mam się wmieszać i położyć wszystkiemu koniec zaraz na początku? Co jest lepsze? Jak uchronię najpewniej me szczęście małżeńskie?

Władysław spojrzał smutnie na swego przyjaciela. — Rozmyślam w tej chwili na ten sam temat. Wyobraź sobie, ze mną jest ta sama historja. Żona moja zaczyna słuchać szeptów inżyniera L. Jest przekonana, że nic nie zauważam. Ja natomiast łamię sobie głowę, co mam w tym wypadku zrobić. Czy mam jej dać do zrozumienia, że wiem o wszystkiem?

— To znaczyłoby może podsunąć jej myśli, których jeszcze nie ma...

— Właśnie o to idzie! Jeżeli się jednak nie zwróci uwagi...

— To może się będzie potem żałowało.

Obaj przyjaciele zamyślili się. Szło przecież o poważny problemat, o decydujący moment w ich życiu rodzinnem. Od powziętej decyzji zależała przyszłość.

— Wiesz, — odezwał się Władysław, — skłaniam się do poglądu, że lepiej będzie nic żonie nie powiedzieć i postępować tak, jakby wszystko było w porządku. A ty?

— Ja przeciwnie! — odpowiedział Henryk. —. Jeszcze dziś wieczorem doprowadzę do wybuchu i wyrwę zło z korzeniem...

— No. Życzę ci szczęścia w twym zamiarze!

— I ja tobie. Bądź zdrów!

Po paru tygodniach obaj przyjaciele spotkali się na ulicy. Zobaczyli się już zdaleka i choć obaj mieli ochotę uniknąć wzajemnego spotkania, jednakże było już zapóźno.

— Widzisz, Henryku, miałem wówczas słuszność — odezwał się Władysław w czasie rozmowy. Nie powiedziałem nic mej żonie i wszystko się dobrze skończyło.

— Cieszę się z tego bardzo — odpowiedział Henryk. — Ale i ja miałem rację ze swoją metodą. Cała historja już jest skończona i jestem szczęśliwy, jak przedtem.

Uścisnęli sobie dłonie i rozeszli się.

I każdy z nich myślał o swym przyjacielu: — Ślepy ośle! Słuszne jest przysłowie, że mąż zawsze dowiaduje się o wszystkiem ostatni.

Tłum. **G. S.**

Drugi dzień procesu dr. Maćkówny

Kochała, jak rzadko która z kobiet...

Przed sądem przewinął się wczoraj szereg świadków, których zeznania wypadły dla oskarżonej korzystnie.

Lwów, 25. kwietnia.

(—) Drugi dzień procesu dr. Marji Maćkówny minął w atmosferze niesłabnącego zainteresowania. Wczorajszy dzień wypełniły zeznania świadków funkcjonarjuszy policyjnych oraz kolegów śp. dra Teliszewskiego i oskarżonej. W wyniku tych zeznań **fundamenty aktu oskarżenia** stwierdzającego, że oskarżona Marja Maćkówna dopuściła się zbrodni skrytobójczego morderstwa, że w pierwszej chwili usiłowała rzucić podejrzenie na niewinną osobę,



Obrońca DR. GÜRTLER:
— Czy pan zauważył jak denat odnosił się do kolegów?

kruszeją,

gdyż przesłuchani dotąd świadkowie **tezy aktu oskarżenia nie potwierdzili.** Zeznania wszystkich wczorajszych świadków **wypadły dla oskarżonej korzystnie.**

Gdy o wypadku dowiedziała się policja.

Pierwszy zeznawał kierownik brygady śledczej wydziału śledczego we Lwowie kom. Balicki. Świadek podaje, że zawiadomiony około godziny 6-tej wieczorem o zajściu na ul. Potockiego, **udał się natychmiast na miejsce, gdzie zastał już zastępcę kierownika** VI Komisarjatu, **st. przodownika** Geyera. Po oglądnięciu zwłok i stwierdzeniu śmierci przez bliski strzał rewolwerowy, świadek **znalazł w kieszeni denata dokumenty stwierdzające jego tożsamość,** oraz

list od kobiety,

podpisany inicjałami. Treść listu zawierała **prośbę o przebaczenie z powodu jakiegoś nieporozumienia.** Nie mając żadnych danych, świadek wysłał **dwóch wywiadowców do mieszkania rodziców zmarłego,** by tam zasięgnąć **języka.** Wobec wywiadowcy ojciec Teliszewskiego wyraził się, że **czynu tego mogła dokonać Maćkówna,** ale dobrze mu tak, bo jest sam sobie winien. Wobec tego udano się na poszukiwanie Maćkówny, którą **zastano w domu.** Maćkówna na pytanie, czy ma rewolwer, odpowiedziała, że jeszcze przed rokiem miała stary rewolwer, **ale nie wie, gdzie w tej chwili** się znajduje. Dr. Maćkównę sprowadzono do wydziału śledczego i **poddano ją przesłuchaniu.** W przesłuchaniu, trwającem **do godziny 3 w nocy,** Maćkówna, która nie wiedziała, co się z jej narzeczonym stało, **uporczywie zaprzeczała, by była z nim na ul. Potockiego, a gdy jej oświadczono, że został raniony w rękę, zemdlała.** Gdy odzyskała przytomność, pokazano jej list znaleziony w kieszeni denata, na co oświadczyła, że **autorką tego listu** jest **niewątpliwie p. Leinerowa,** żona kupca, zamieszkała przy ul. Kazimierzowskiej 47. Wśród korespondencji zabranej u dra Teliszewskiego, **znaleziono kilka kartek, pisanych przez tę samą rękę.**

Wobec wypierania się Maćkówny i dotychczasowego braku konkretnych dowodów, **zachodziła ewentualność, że może ta druga kobieta była sprawczynią mordu,** gdyż jakąś młodą kobietę tuż po strzale **widziano uciekającą w kierunku miasta.** Sprowadzono do biur policyjnych p. Leinerową, **ale ta wykazała całkowicie** swoje alibi tak, że wszelkie podejrzenia odnośnie do niej musiały odpaść

Przyznanie do zbrodni.

Gdy Maćkówna dowiedziała się, że **narzeczony jej został ranny,**

prosiła o zobaczenie się z nim.

Dopiero następnego dnia już po sekcji zwłok, **dowiedziała się prawdy** i wtedy **sama zgłosiła się do kom. Balickiego, z którym chciała mówić na osobności.** Wtedy już przyznała się do popełnienia zbrodni. Z kolei w rozmowach już prywatnych opowiadała świadkowi, **że nigdy nie była zazdrosna o Teliszewskiego,** a jeżeli kiedy były jakieś scysje na tem tle i ona wspominała jakąś kobietę, wówczas Teliszewski wyrażał się słowami: „Ej szkoda o tem mówić, to tylko kawał mięsa“.

Obrońca dr. Gürtler: Tutaj wisi zarzut, że oskarżona usiłowała obciążyć tą zbrodnią Leinerową. Proszę powiedzieć, czy **dr. Maćkówna, choć jednem słowem starała się bronić obciążeniem p. Leinerowej?**

Świadek: Nie.

Dr. G.: A czy jej reakcja na wiadomość o śmierci Teliszewskiego była dla pana niespodzianką?

Św.: Wiadomość o śmierci Teliszewskiego była niespodzianką przedewszystkiem dla Maćkówny, a zachowanie jej zrobiło na mnie wrażenie szczerej reakcji.



Zastępca strony poszkodowanej DR. GŁUSZKIEWICZ:
...Żądam imieniem powództwa cywilnego 1000 zł. jako zwrot kosztów pogrzebu...

Następny świadek **starszy przodownik Henryk Geyer podaje,** że krytycznego wieczoru **telefonicznie został zawiadomiony o wypadku na ul. Potockiego** i natychmiast tam się udał. Z polecenia kom. Balickiego wraz z wywiadowcami **Kuszlikiem i Hirnym** udał się następnie **do mieszkania Maćkówny,** gdzie przeprowadził rewizję, poczem sprowadził ją do wydziału śledczego. Świadek z kolei opisuje szczegółowo **zachowanie się oskarżonej i przebieg rozmowy.** Przez cały czas była

bardzo roztargniona,

odpowiedzi dawała chaotyczne i niepewne.

Świadek **Walenty Kuszlik,** starszy przodownik służby śledczej, brał udział w wstępnych dochodzeniach i razem z Geyerem i Hirnym udał się po Maćkównę.

Przewodniczący: Jak wyglądała oskarżona, gdyście do niej przyszli?

Świadek: Była bardzo zdenerwowana.

Przew.: Czy nie pytała się was, czego od niej chcecie?

Św.: Nie. Natomiast my zapytaliśmy jej, czy znała Teliszewskiego i wszczęliśmy poszukiwania za rewolwerem, którego nie znaleziono.

Dlaczego uciekła.

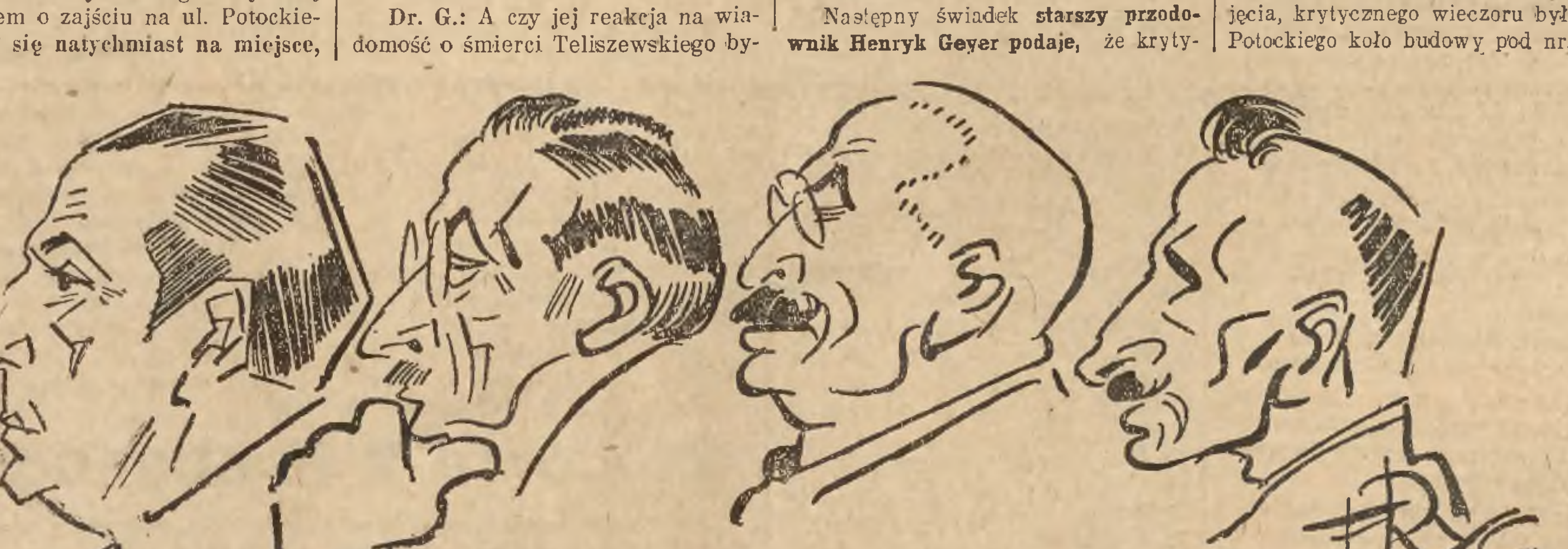
W tem miejscu rozwija się **dyskusja nad zeznaniami złożonymi przez oskarżoną w policji,** które w szczegółach odnośnie do krytycznego momentu **zasadniczo różnią się od zeznań złożonych przez oskarżoną na rozprawie.**

Przewodniczący (do oskarżonej): Dlaczego pani usłyszawszy huk strzału uciekła, zamiast zwrócić się w stronę narzeczonego i zobaczyć co się z nim dzieje?

Oskarżona: Powinnam była tak zrobić, ale niestety nie zrobiłam tego.

Następny świadek **Jan Hirny** podaje dalsze szczegóły odnoszące się do przesłuchania oskarżonej. Poza tem zeznania jego **pokrywają się z depozycjami poprzednich dwóch świadków.**

Świadek **Stefan Bednarzuk,** bez zajęcia, krytycznego wieczoru był na ul. Potockiego koło budowy pod nr. 118 i



GRUPA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.



GRUPA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

tam od służącej z jednej z kamienic dowiedział się o zajściu.

Św. Ksenia Koza, służąca, krytycznego dnia szła gościńcem przez ul. Potockiego i naraz usłyszała **głos męski,** oraz **wypowiedziane słowo: „Marsz".** Po chwili **usłyszała strzał,** ale nikogo nie widziała, gdyż było wówczas ciemno. Gdy się zbliżyła do miejsca skąd strzał pochodził, ujrzała jakąś **panią schodzącą na łąkę, poczem widziała jak pani ta potknęła się na drutach a następnie zbiegła.**

Św. Jan Dacko, inkasent Banku Przemysłowego, krytycznego wieczoru **odbywał przechadzkę na ul. Grochowskiej i Potockiego.** W górnej części ul. Potockiego spotkał naprzeciw siebie **idącą szybkim krokiem kobietę,** a gdy uszedł dalej kilka kroków, zauważył już **leżące na ziemi zwłoki dra Teliszewskiego.** Strzału nie słyszał.

Św. Ksenia Protaj, służąca, zamieszkała przy ul. Potockiego 77, w krytycznym momencie bawiła na łące **obok miejsca wypadku,** dokąd udała się, by spędzić krowę. Usłyszała strzał, a po chwili ujrzała jakąś kobietę, która na jej widok odwróciła się, potem wpadła na druty i potknęła się.

Niekorzystne wieści o śp. Teliszewskim.

Następuje przesłuchanie świadka **Andrzeja Podhoreckiego,** dyrektora Szpitala państwowego we Lwowie.

Przewodniczący: Co panu dyrektorowi wiadomo o stosunku dra Teliszewskiego do oskarżonej?

Świadek: Dr. Teliszewski zgłosił się do szpitala jako lekarz praktykujący 24 września 1928 r. Przydzieliłem go **na oddział zakaźny,** później przychodziła jedna z pań i prosiła, by go przydzielić **na oddział położniczy.** Panią tą była oskarżona dr. Maćkówna. Śp. Teliszewskiego **znałem bardzo mało,** widziałem go zaledwie dwa razy u siebie, gdyż wszystkie jego sprawy osobiste **załatwiała jego narzeczona. Z uznaniem mogę się wyrazić o obojgu, jako o lekarzach.** Oskarżona za moją namową wstąpiła do szpitala na praktykę i **przydzieliłem ją wpierw na oddział chorób nerwowych, następnie na oddział okulistyczny, a w końcu na dermatologiczny.** Dnia 17 października oskarżona zrezygnowała z pracy w szpitalu, a tego samego dnia również zrezygnował Teliszewski. O ich wzajemnym do siebie stosunku **nic nie wiedziałem.** Teliszewski rezygnację swoją umotywował tem, że **dostał posadę.**

Przew.: Czy pan dyrektor nie słyszał o jakichś nieporozumieniach między nimi?

Św.: Nie, dopiero po jego śmierci dowiedziałem się o szczegółach tego stosunku, a równocześnie doszły mnie **niekorzystne wieści o Teliszewskim.**

Przew.: Czy pan dyrektor słyszał, że oskarżona instancjonowała u profesorów Uniwersytetu w sprawie egzaminów Teliszewskiego?

Św.: Coś mi o tem mówiono.

Przew.: Jakie było usposobienie oskarżonej?

Św.: Robiła wrażenie osoby normalnej, była może chwiejna i niezdecydowana.

Dr. Frostig: Jakie podała przyczyny rezygnacji z praktyki szpitalnej?

Św.: Powiedziała, że oddział skórny jest dla niej wstrętny i że jest przepracowana.

Wymykał się drugą bramą.

Świadek dr. Stefan Moszczeński, praktykował z śp. Teliszewskim w oddziele zakaźnym szpitala.

Przew.: Czy pan doktor widział, jak Teliszewski wychodził drugą bramą ze szpitala i w ten sposób uciekał przed czekającą na niego pod główną bramą Maćkówną?

Św.: Sam byłbym tego nie zauważył, ale razu pewnego zwróciła mi na to uwagę **dr. Helena Najsarkówna,** która wskazała mi stojącą na ulicy Maćkównę, mówiąc, że jest narzeczoną Teliszewskiego, a zarazem pokazała mi, jak dr. Teliszewski wychodził drugą bramą.

Świadek dr. Olga Szkirpanówna, pracuje na oddziele zakaźnym szpitala lwowskiego. Na oddziele tym był dr. Teliszewski, **który sam nic nie mówił o swym stosunku z Maćkówną.** Lekarzom w szpitalu zakaźnym wiadomo było, że **był z nią zaręczony,** ale też wszyscy wiedzieli o tem, że **nie mógł się z nią ożenić.** Świadek słyszał, że **Teliszewski nieraz unikał swej narzeczonej.** Gdy mu świadek niejednokrotnie zwracał uwagę, co **zamyśla zrobić z narzeczoną, która często czeka na niego pod bramą i kompromituje się, odpowiedział, że nie jest jeszcze ukończonym lekarzem i nie może się żenić.** Zachowanie się wówczas dra Teliszewskiego **robiło dziwne wrażenie.**

„Mam energiczną narzeczoną."

Świadek dr. Dawid Lampel znał się z śp. Teliszewskim jeszcze w czasie studjów, potem spotkali się na oddziele zakaźnym.

Przew.: Czy pan wiedział coś o stosunku Teliszewskiego z oskarżoną?

Św.: Mówiliśmy niejednokrotnie o złych warunkach zawodu lekarskiego, w szczególności dla młodych lekarzy, a wówczas dr. Teliszewski powiedział mi, że niczego się nie boi, gdyż ma energiczną narzeczoną.

Przew.: Czy panu także wiadomo, że on ją unikał?

Św.: Słyszałem coś o tem od kolegów.

Świadek dr. Marjan Krzyżanowski, oskarżoną i śp. Teliszewskiego znał od r. 1922, tj. od początku ich studjów. Zawsze widział ich razem idących i zdających egzaminy. Stosunkiem ich osobistym nie interesował się i nic nie wiedział, co między nimi było. Po promocji zetknął się z drem Teliszewskim na oddziele zakaźnym.

Przew.: Jaki to był człowiek dr Teliszewski?

Św.: Ja osobiście znałem go mało, ale koledzy twierdzili, że był gwałtowny, szybko się unosił i nietaktowny. Gdy przybył po raz pierwszy na oddział wewnętrzny, dokąd został przeniesiony, nie uważał za stosowne przedstawić się kolegom.

Obrońca dr. Gürtler: Czy pan zauważył, jak denat odnosił się do kolegów, czy był grzeczny, uprzejmy i gładki?

Św.: Raczej nie, a w stosunku do kobiet nie zauważyłem.

Świadek dr. Zbigniew Żurowski, poznał śp. Teliszewskiego w r. 1929 w szpitalu. Uważa, że Teliszewski, jako kolega był dobry i grzeczny.

Przew.: Czy mówił panu coś o swoich planach na przyszłość?

Św.: Razu pewnego pytałem go, czy ma zamiar się ożenić, **odpowiedział, że nie, ale ja odpowiedź tę uważałem za nieszczerą.**

Następny świadek **dr. Dionizy Góra,** Ukrainiec, chce zeznawać w języku ukraińskim. **Wobec oświadczenia sędziów przysięgłych, że go nie rozumieją, odpowiada po polsku.**

Przew.: Czy pan znał oskarżoną i dra Teliszewskiego?

Św.: Dra Teliszewskiego znałem jeszcze jako ucznia gimnazjalnego, a potem zetknąłem się z nim **na I. roku medycyny.** Oskarż. Maćkównę przedstawił mi, **jako swoją siostrę.** Razu pewnego wchodząc do cerkwi Przeobrażeńskiej usłyszałem, jak **Teliszewski powiedział do jednej z pań, kwestującej na cele dobroczynne: „Marsz, hołoto".** To mnie okropnie do niego zraziło, a także i wielu innych kolegów, zwłaszcza, że wszyscy w prywatnych rozmowach rozmawiali po ukraińsku, a on po polsku.

Przew.: Jakie było jego usposobienie?

Św.: Był on poważny, miał ostry wyraz twarzy, ale był niekoleżeński.

Przew.: A jaka była Maćkówna?

Św.: Bardzo pilna w nauce, uczęszczała na wszystkie wykłady, które pisała i razem z denatem się uczyła. Koledzy ogólnie mówili, że **Teliszewski jest zwierzęciem i że się z Maćkówną nigdy nie ożeni.**

Na punkcie swej miłości żyła fikcjami.

Dr. Frostig: Jakie były najbardziej charakterystyczne cechy jej charakteru?

Św.: Robiła wrażenie człowieka zupełnie normalnego, a tylko **na punkcie swej miłości żyła fikcjami.**

Świadek, lekarz **dr. Paweł Cymbalisty** nie wnosi do rozprawy nic ciekawego.

Świadek dr. Rudolf Arend poznał dra Teliszewskiego w r. 1929 w tym czasie, kiedy dr. Maćkówna pracowała na oddziele chorób nerwowych. Gdy przyszedł na oddział dr. Teliszewski, **Maćkówna przedstawiła go jako swego kolegę.** Świadek zauważył, że **dr. Maćkówna kochała swego narzeczonego tak, jak mało osób umie kochać.** Świadek widział to po wielu oznakach zewnętrznych u Maćkówny. Oskarżona mówiąc o Teliszewskim, **mówiła zawsze o nim w superlatywach.**

Znajoma z Hrebenowa.

Wśród zainteresowania na widowni wchodzi na salę **świadek p. Karolina Leinerowa,** żona kupca, której zeznania miały dostarczyć audytorjum **upragnionego dreszczyku i emocji.** Audytorjum jednak doznało rozczarowania. Świadek ten **pierwszy w tym procesie zostaje zaprzysiężony.**

Przew.: Kiedy pani poznała dra Teliszewskiego?

Św.: W lecie w r. 1928, gdy bawiłam w Hrebenowie przyjechał dr. Te-

liszewski i wynajął mieszkanie obok mego. Ja przebywałam wówczas 8 do 9 dni w Hrebenowie, potem wyjechałam, natomiast przyjechał mój mąż i przebywał z Teliszewskim około dwóch tygodni.

Przew.: Czy były między panią a drem Teliszewskim jakieś bliższe stosunki?

Św.: Nigdy.

Przew.: Czy Teliszewski opowiadał kiedy coś o sobie?

Świad.: Gdy przyjechała do niego dr. Maćkówna i z nim razem zamieszkała, dr. Teliszewski powiedział mi, że to jest jego cioteczna siostra. Gdy wyraziłam wątpliwość w tym kierunku, wtedy przyznał się, że to była jego narzeczona.

Spotkania w sklepie i na ulicy.

Przew.: Czy po powrocie do Lwowa stykał się z panią?

Św.: Od tego czasu aż do śmierci jego widziałam się z nim pięć czy sześć razy. Przychodził do naszego sklepu i rozmawiał ze mną lub z mężem.

Przew.: Kiedy go pani widziała ostatni raz?

Św.: Na dwa tygodnie przed śmiercią. Był wtedy bardzo zdenerwowany i powiedział mi, że **narzeczona zrobiła mu awanturę w szpitalu.** Na moje pytanie, że może dlatego, iż został bez posady, odpowiedział, że **był inny powód.** Po dłuższej indagacji wreszcie powiedział mi, że **narzeczona chciała go zastrzelić,** a on wtedy dał jej rewolwer i powiedział: **„Masz, zastrzel mnie“.** Wtedy opowiadał też, że **miał zamiar wyjechać na studja do Berlina.** Następnego dnia po tej rozmowie w sklepie naszym, spotkałam go przypadkowo na ulicy. Rozmawialiśmy o rozmaitych sprawach, a wreszcie **zeszliśmy na osobę jego narzeczonej.** On powiedział mi, że zna się z nią już 8 lat, **ale żenić się z nią nie może.** Gdy mu perswadowałam, że **powinien się z nią ożenić,** on oburzył się i powiedział: **„Jesteś głupia“.**

Przew.: Pani w okresie jego promocji pytała go, czy będzie się żenił, a co on wtedy odpowiedział?

Św.: Powiedział, że niema pieniędzy na urządzenie mieszkania.

Ta trzecia?

Przew.: Więc jakie miała pani wrażenie, czy chciał się z nią żenić, czy też nie?

Św.: Uważam, że małżeństwu temu stanął na przeszkodzie brak pieniędzy.

Przew.: Czy Maćkówna miała powód być zazrosną o panią?

Św.: Bardzo byłam zdziwioną, gdy mi takie same pytanie postawiono w śledztwie, gdyż wszystkiego kilka razy rozmawiałam z drem Teliszewskim. Gdy w dniu śmierci dra Teliszewskiego przesłuchiwano mnie na policji, dopiero pod koniec powiedziano mi o morderstwie. Wówczas ja sobie przypomniałam rozmowę z nim z przed dwóch tygodni i wyraziłam przypuszczenie, że mogła to zrobić Maćkówna.

Prokurator: A do czego odnosiła się treść listu znalezionego przy Teliszewskim?

Św.: Prosiłam, by mi przebaczył mój nietakt w czasie ostatniej z nim rozmowy, gdy usiłowałam mu wyperswadować, że powinien się z Maćkówną ożenić.

Obrońca dr. Gürtler: Czy pani nie odczuła, że dr. Teliszewski odnosił się do pani więcej, jak do kobiety, niż jak do znajomej z Hrebenowa?

Św.: Odnosił się do mnie wyłącznie tylko jako do swej znajomej.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadka, poczem przewodniczący zarządził przerwanie rozprawy do dnia dzisiejszego.

Aresztowania wśród komunistów

WE LWOWIE I STANISŁAWOWIE.

Lwów, 25. kwietnia.

(—) Jak się dowiadujemy w związku ze zbliżającym się 1. maja **komuniści w Małopolsce poczynili przygotowania do przeprowadzenia wielkiej akcji propagandystycznej.** Wobec tego, że w ostatnich dniach policja polityczna we Lwowie **wykryła cały szereg ognisk propagandy i skonfiskowała wiele przyrządów drukarskich i dziesiątki tysięcy ulotek, komuniści** przenieśli swe wydawnictwa **do Stanisławowa.** Tamtejsze władze policyjne inwigilując podejrzanych o komunizm osobników, ub. nocy **wpadły na ślad magazynu ulotek, mieszczącego się w mieszkaniu Wolfa Glasera, u którego znaleziono wielką ilość gotowych już odezw.** Pozatem znaleziono u niego bogatą bibljotekę nielegalnych książek. Prócz **Glasera aresztowano jeszcze kilku jego pomocników.**

Równocześnie ub. nocy i we Lwowie dokonano aresztowań wśród komunistów, u których zakwestjonowano mnóstwo bibuły antypaństwowej.

Zagadkowa śmierć studenta.

SŁUCHACZ POLITECHNIKI LWOWSKIEJ ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Lwów, 25. kwietnia.

(—) Dopiero we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o tragicznym wypadku, **który wydarzył się na torze kolejowym Lwów-Brody i pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem.** Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że na tej samej przestrzeni na torze między Podborcami a Barszczowicami w **niewyjaśniony dotąd sposób jadący tym pociągiem studen: chemji Politechniki lwowskiej Władysław Ciesielczuk, dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.** Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia, **czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też Ciesielczuk popełnił samobójstwo.**

Samochód runął w przepaść

ZNAJDUJĄCY SIĘ W NIM BRACIA LEWICCY ZDOŁALI NA CZAS WYSKOCZYĆ I WYJŚĆ CAŁO Z OPRESJI.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w kwietniu.

Onegdaj w nocy około godziny pół do 11 wracali samochodem z Marjampola do Stanisławowa **bracia Michał i Józef Lewiccy.** Samochód prowadził właściciel wozu Michał **Lewicki.** W pewnej chwili w czasie jazdy **motor zdefektował, a równocześnie pękła opona przedniego, lewego koła.** W tym samym momencie **maszyna skręciła nagle w lewą stronę i stanęła na krawędzi drogi nad 15 m. głęboką przepaścią,** znajdującą się w krytycznem miejscu. Lewiccy zorjentowawszy się w mig, że **sytuacja jest bardzo niebezpieczną, wyskoczyli błyskawicznie z samochodu, który w tejże samej chwili przechylił się ku przodowi i runął w przepaść.** W ten sposób zniszczeniu **uległ tylko sam wóz i obeszło się bez ofiar ludzkich,** gdyż Lewiccy wyszli z tej opresji zupełnie bez szwanku. Samochód marki „Chrysler“ **był częściowo ubezpieczony.** **is.**

Zabójstwo w teatrze.

24-LETNI STUDENT ZASTRZELIŁ SWĄ ŻONĘ.

Lwów, 25. kwietnia.

(=). Onegdaj wieczorem rozegrał się w medjolańskim teatrze **„Rosetti“** krwawy epilog ponurej tragedji małżeńskiej. Mianowicie 24-letni student medycyny **Dawid Humbert Secci** zastrzelił w foyer teatralnem swą

22-letnią żonę Inez.

Młode to małżeństwo było od roku **rozwiedzione.** Przyczyną rozwodu była chorobliwa zazdrość studenta, podsycana zresztą przez lekkomyślność i płochość **młodej mężatki.** Secci nie mógł jednak zapomnieć ukochanej kobiety i począł czynić **kroki pojednawcze.** Kilkakrotne prośby spełzły na niczem.

Wobec tego student postanowił

„rozmówić się“

z żoną definitywnie. Ponieważ trudno mu było uzyskać rozmowy z ukochaną, udał się do teatru, dokąd, jak się dowiedział, wybrała się Inez w towarzystwie **znajomej.** Podczas antraktu przystąpił nieoczekiwanie do żony i jeszcze raz zapytał ją, **czy doń powróci.** A gdy znowu otrzymał odpowiedź odmowną,

dobył browninga

i kilkoma strzałami **zranił nieszczęśliwą kobietę** tak poważnie, że umarła ona po kilku godzinach w szpitalu.

Tragedja Chińczyka Wupeiwenga.

SMUTNY EPILOG SIELANKI MIŁOSNEJ.

[illegible] ryciny na str. [illegible]

Lwów, 25. kwietnia.

(=). W Stanach Zjednoczonych znany ogólnie jest **„Cyrk Robertsa“,** wedrujący od miasta do miasta, a bawiący obecnie **w Filadelfji.** W tem też mieście rozegrała się w owym cyrku

tragedja miłosna,

której epilogiem była **samobójcza śmierć** artysty chińskiego **Wupeiwenga,** produkującego się w roli **„miotacza nożów“.**

Partnerką Chińczyka była **piękna, jasnowłosa Amerykanka, Marion Benton.** Dziewczyna ta podczas przedstawienia stawała przed odpowiednią deską, a Chińczyk tak zręcznie

rzucał noże,

że grzęzły one w drzewie, nie naruszywszy nawet pięknej Marion...

Marion i Wupeiweng byli nietylko kolegami zawodowymi, gdyż łączył ich serdeczny i gorący

stosunek miłosny.

Zwłaszcza Chińczyk bardzo był do swej białej kochanki **przywiązany.** — Tem większym ciosem było dla niego **niespodziane odkrycie,** że piękna Marion zaczęła niedwuznacznie od pewnego czasu objawiać swoje względy zaangażowanemu niedawno do tego cyrku przystojnemu akrobacie **Nilsowi Allanowi.** Nie pomogły prośby ani groźby. Marion pewnego dnia oświadczyła Chińczykowi, że ma dosyć jego **żółtej fizjognomji** i że pragnie

losy swoje połączyć z Allanem.

Chińczyk postąpił bardzo szlachetnie. Mógł przecież zemścić się na niewiernej kochance, lub na swoim rywalu. Wybrał jednak inną drogę, pozbawił się mianowicie życia, **wbiwszy sobie w garderobie swojej nóż w serce...**

Rycina nasza przedstawia właśnie kilka momentów tej tragedji miłosnej.

Blondynki czy brunetki

ANKIETA WŚRÓD NAJPOPULARNIEJSZYCH POWIEŚCIOPISARZY FRANCUSKICH.

Lwów, 25. kwietnia.

(jp) Od chwili, gdy Anita Loos rzuciła w swojej powieści zbyt śmiały aksjomat: „Mężczyźni wolą blondynki“, kwestja ta staje się przedmiotem coraz to nowych rozważań i dyskusyj.

Na ankietę, rozpisaną w tej sprawie „światowego znaczenia“ odpowiedzieli najpopularniejsi powieściopisarze francuscy w ten sposób:

Francis de Croisset: Kwestja ta jest bardzo względna. Kto kocha blondynkę, jest przekonany, że jego typem są kobiety jasnowłose, lecz z chwilą, gdy miejsce jej w jego sercu zajmie brunetka, zaczyna twierdzić, że jedynie czar nowłosa wywołuje miłość. Dlatego nie trzeba się uprzedzać. — Zresztą są tak że i uparciuchy.

Francis Carco: Opiewałem blondynki w moich powieściach, ale następnie ożeniłem się z brunetką i kocham ją. Wysnucie konsekwencji z tego pozostawiam czytelnikom.

Maurice Bedel: — Blondynki są odzwierciedleniem słoneczności, brunetki ciemności nocy. Mężczyźni z wesołem usposobieniem kochają się w blondynkach, dusze ponure w brunetkach. Zresztą bywają także wyjątki, które potwierdzają regułę.

Maurice Dekobra: — Znałem donżuana, który sławił blondynki dlatego, że pozwalają nam zapomnieć o brunetkach, zaś brunetki dlatego, że przygotowują nas do miłości dla blondynek. Ja jednak uważam, że ankieta jest nie sprawiedliwa, stanowi bowiem obrazę dla kobiet o włosach Tycjanowskich. Aby te niewinne ofiary pocieszyć, twierdzę i głoszę: — nadewszystko rudowłose!

Pierre Mille: — Czy brunetka lub blondynka, to według mego zdania jest rzeczą mniejszej wagi. Mnie najbardziej interesują u kobiety charakter i inteligencja. — Powszechnie mówią, że blondynki są subtelne i uczuciowe, brunetki natomiast impulsywne, energiczne, niekiedy brutalne. Moje doświadczenia przeczą temu. Znam impulsywne blondynki i uczuciowe brunetki. Uważam zatem, że zalety umysłu i serca są niezależne od koloru włosów.

Marcel Prevost: — Blondynki mają pierwszeństwo dlatego, że jasnowłosą była zarówno Ewa jak i Wenus, a więc ideałem ludzkości, przynajmniej w przeszłości, była blondynka. Za to brunetki umiały wmówić w świat, że są pikantniejsze, rozumniejsze i bardziej namiętne. Jako ciekawy fakt warto podnieść, że niezliczone brunetki przefarbowują się na blondynki, natomiast należy do niebywałych wyjątków, aby blondynka farbowała włosy na czarno.

Zadowalamy się przytoczeniem tych kilku opinij, które starczą za dowód, że przypisywanie wyłącznej władzy nad sercami męskiemi blondynkom, nie odpowiada prawdzie. Wśród uczestników ankiety znaleźli się zwolennicy wszystkich odcieni włosów od jasno - blond do rudych, kasztanowatych i czarnych a nawet tacy, dla których piękna siwizna jest najbardziej ponętna.

Domy walą się.

PANIKA W WIEDNIU NA WIEŚĆ O ZAWALENIU SIĘ DOMU NA MARIAHILF.

Lwów, 25 kwietnia.

(jp) W Wiedniu w dzielnicy Mariahilf olbrzymią panikę wywołała onegdaj wieść **o zawaleniu się jednego z domów** przy Stiegengasse. Wieść na szczęście okazała się przesadzona, a dzięki szybko zorganizowanej akcji ratowniczej skończyło się na zapowiedziach groźnej katastrofy.

Dom odnośny jest starym budynkiem, **zbudowanym przed 160 laty.** Już od dłuższego czasu wiadome było, **że dom jest zagrożony, a władze wydały polecenie delożowania go.** Jednak wskutek **oporu lokatorów** dotychczas tylko część 2-piętrowego domu o 12 oknach frontu, można było opróżnić. Lokatorzy bowiem woleli niebezpieczeństwo niż brak dachu nad głową.

Onegdaj pękła nagle frontowa ściana budynku i ukazała się **w murze głęboka szczelina, a równocześnie zaczęły się walić cegły i gzymsy, dom trzeszczał w wszystkich swoich posadach, a jeden z głównych słupów galerji, otaczającej ścianę podwórzowa, wygiął się w niebezpieczny sposób,** tak, iż zdawało się, że już w następnej chwili **budynek cały runie**, grzebiąc w swoich gruzach wszystko co żyje.

Zaalarmowano natychmiast policję i straż ogniową, jakoteż miejskie biuro techniczne. Rzeczywiście z niesłychaną szybkością **zorganizowano akcję celem podstemplowania miejsc najbardziej zagrożonych.**

Równocześnie na wiadomość o grożącem zawaleniu się domu zaczęły się zbierać w okolicy **olbrzymie tłumy ludzi.** Policja musiała wyciągnąć kordon, aby nie dopuścić tłumu do miejsca zagrożonego i umożliwić przeprowadzenie bez przeszkody robót, mających zapobiec katastrofie, jakoteż **delożowania mieszkańców.** Musieli oni opuścić natychmiast dom, **pozostawiając wszystkie swoje ruchomości na los szczęścia w walącym się budynku.**

Narazie zdołano zapobiec katastrofie, jednak cała ulica została zamknięta dla ruchu, gdyż mimo wszystko nie jest pewne, czy **dom lada chwila nie runie.** Komisja budowlana wyda swoje ostateczne orzeczenie i ewentualnie zarządzi zburzenie zagrożonego budynku.

W orszaku Mahatmy!

SŁYNNA PIĘKNOŚĆ WĘGIERSKA APOSTOŁKĄ ZASAD GANDHIEGO.

Lwów, 25. kwietnia.

(jp). Prasa światowa rozpisywała się szeroko o tej Angielce, która rozentuzjazmowana apostolstwem Gandhiego, prowadzi na wielką skalę **propagandę na rzecz mahatmy indyjskiego.** Natomiast mniej znaną jest historja pewnej **arystokratki węgierskiej,** która posunęła swój kult dla proroka indyjskiego jeszcze znacznie dalej. P. Aladar Wertessy uchodziła jeszcze przed kilku laty **za najpiękniejszą z kobiet swego kraju,** a posiadając znaczny majątek, odgrywała wielką rolę w najlepszem towarzystwie stolicy naddunajskiej.

Światowa dama pragnąc doświadczyć nowych wrażeń, udała się przed paru laty **w podróż do Indji.** Po przybyciu tam zapragnęła, początkowo z prostej ciekawości, poznać Gandhiego, lecz gdy go ujrzała, **urok proroka podziałał na nią tak silnie,** że powzięła postanowienie żyć odtąd jedynie **dla propagandy jego zasad.** Powróciła do Węgier przed dwoma laty w tym celu, aby sprzedać swe liczne posiadłości zamek, lasy, ziemię, przedmioty sztuki i klejnoty, a po uzyskaniu gotówki powróciła do Indyj, ofiarowując całą swą fortunę **klasztorowi, założonemu przez proroka indyjskiego.**

Obecnie, dawna piękność, z głową ogoloną, z bosemi nogami, ubrana w włosiennicę, dzieli swe dni między wyczerpującą **pracę fizyczną i propagandę idei swojego mistrza.** Jedyną pamiątką, którą zachowała ze swej przeszłości, jest portret matki, a jedynem szczęściem jej życia oglądanie raz lub dwa razy do roku Gandhiego.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 26. IV. 1930.

Z TEATRU.

Występy Wittoria Weinberga w „Pajacach“ i w „Rycerskości Wieśniaczej“.

„Już słyszałem, już słyszałem!“ — Tak woła w III. odsłonie „Cyrulika Sewilskiego“ dr. Bartolo. Struna jego cierpliwości urwała się bowiem w chwili, gdy hr. Almaviva pozdrawia go po raz dziesiąty temi samemi błogosławieństwami, rozpoczynającemi się od słów „Pace, gioja“... „Już słyszałem“ może też powiedzieć sobie meloman lwowski, któremu po raz x + 1 nastręcza się sposobność „zapoznania“ się z powyżej wymienionemi operami Leoncavalla i Mascagniego. Są to prześliczne, porywające czarem melodyki arcydzieła, lecz niezliczone ich „wizyty“ na scenie lwowskiej nie przyczyniają się już wcale do potęgowania intenzywności wrażeń w szeregach widzów i słuchaczy.

Z ponownem pojawieniem się tych „Braci Sjamskich“ na scenie Teatru Wielkiego łączył się jednak — ku niekłamanemu zainteresowaniu audytorjum — występ nieznanego nam dotąd a wybitnego śpiewaka operowego, W. Weinberga. Artyście temu, obdarzonemu bardzo wydatnym głosem (baryton o tenerowem wprost zabarwieniu wyższych pozycyj), niezwykłym temperamentem scenicznym i rutyną istotnie nieprzeciętną, zawdzięczamy dwie kreacje — Alfia w „Rycerskości Wieśniaczej“ i Tonia w „Pajacach“ — do których, mimo pewnych zastrzeżeń, zastosować można niemało serdecznych słów uznania. Jako dodatnio działające czynniki wymieniam rzewność kantyleny p. Weinbergera i uwydatniającą się w jego ruchliwej grze scenicznej pomysłowość na punkcie licznych i nieraz oryginalnych efektów, owych sumiennie opracowanych, a dotyczących charakteryzacji i mimiki szczegółów, które nadają realizmem nacechowanym jego postaciom tyle przekonywującej widzów prawdy psychologicznej i dramatycznej siły. Szkoda tylko, że z pomysłowości i z werwy przejmującego się tak szczerze swem zadaniem artysty wyłania się często przesada, ten ujemnie działający przyczynek, który, oscylując już na granicy powagi, tragizmu oraz — groteski i komizmu — zaciera nieraz owe zdobyte z takim nakładem talentu i pracy rezultaty kunsztu aktorskiego. Mimo to olśniewały wi dzów obydwie kreacje Weinberga nagromadzeniem licznych momentów — tu i ówdzie — okazałych, które, pomijając domieszkę jaskrawości, wywarły sporo głębszych wrażeń w audytorjum. Dużo niemilknących oklasków wywołał, w pierwszej linji, prolog do „Pajaców“, odśpiewany z artystycznem przejęciem się wykonawcy partji Tonia. — Ogólną uwagę zwracała na siebie aparycja onegdajszego Tonia: postać przypominająca Quasimodę z „Dzwonnika z Notre - Dame“, z tym tylko dodatkiem, że artretycznie spuchnięte kolano znajdowało się w tem miejscu, w którem bytują u przeciętnych śmiertelników — łydki. Więc „charakteryzacja“ może już skrajnie realistyczna...

Obsady obydwu dzieł nie wykazały żadnych zresztą zmian, a interpretacja poszczególnych partyj nie domagają się oceny. Wykonanie oper — pod artystycznem kierownictwem dyr. J. Lehrera — nie pozostawiało nic do życzenia. Mimo groźnej konkurencji ślicznej aury wiosennej świadczył zapełniony teatr o znacznem zainteresowaniu się publiczności występem Weinberga i działami włoskich mistrzów, zawsze jeszcze dość atrakcyjnymi.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA

25 KWIETNIA Piątek Marka ew.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 25-go kwietnia o godzinie 7.30 „Cyrulik Sewilski", gośc. wyst. Vittorina Weinberga.

Sobota, 26-go kwietnia o godz. 3.30 „Staś lotnikiem" — ceny popularne najniższe.

Sobota, 26-go kwietnia o godz. 7.30 „Skowronek" — zniżki ważne.

Niedziela, 27. kwietnia o g. 3.30 pop. „Szecherezada", „Postój Kawalerji" i „Zaproszenie do tańca" — ceny zniżone.

Niedziela, 27. kwietnia o g. 7.30 w. „Baron Cygański" — zniżki ważne.

TEATR MAŁY:

Piątek, 25-go kwietnia o godzinie 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Sobota, 26-go kwietnia o godz. 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Niedziela, 27. kwietnia o g. 3.30 pop. „Pan Topaz" — ceny zniżone.

Niedziela, 27. kwietnia o g. 7.30 w. „Pan Topaz" — zniżki ważne.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Piątek, 8.15 wiecz. „Nocą na starym rynku" Pereca (zniżki ważne).

Sobota, 3-cia popoł. „Dzień i noc" Anskiego (ceny popoł.).

Sobota, 8.15 wiecz. „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja w 4 aktach Lifszyca.

Niedziela, 8.15 wiecz. „Nocą na starym rynku" Pereca.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża" oraz opera „Poławiacze pereł".

CASINO: „Gdy kobieta się zapomni".

CHIMERA: „Grzesznica z Montparnasse".

COLOSSEUM: „Tempo-Tempo", w roli gł. Albertini.

FATAMORGANA: „Szlakiem hańby".

GRAŻYNA: „Erotikon" i „Czyją jest moja żona".

KOPERNIK: Pat i Patachon w komedji „Wśród ludożerców".

LEW: „Dusze w niewoli.

LUNA: „Kochankowie" oraz „Stać tu"

MARYSIEŃKA: Film dźwiękowy „Marsz weselny".

OAZA: „Książę student".

PALACE: „Pokusy Europy" (dźwiękowy).

PAN: „Uroda życia" St. Żeromskiego.

PASAŻ: „Wyspa zatopionych skarbów".

POLONJA: „Współczesne dziewczęta"

PROMIEŃ: „Miłość w przyrodzie" i „Nieznany ojciec".

STYLOWY: „Szalona Hrabianka" i „Fred Thompson".

UCIECHA: Harold Lloyd „Coraz prędzej".

—o—

Wiadomości teatralne.

Słynny baryton Vittorio Weinberg, członek zespołu „La Scali" w Medjolanie i rzymskiej Opery, który święcił triumfy w Hiszpanji, Francji, Niemczech Połudn. Ameryce wystąpi po raz ostatni dzisiaj w piątek, 25. bm. w Teatrze Wielkim w popisowej swej roli Cyrulika w „Cyruliku Sewilskim". Piękną tą operą dyrygować będzie znakomity dyrygent Opery warszawskiej i Oper zagranicznych p. Tadeusz Mazurkiewicz, który wystąpi gościnnie raz jeden w przejeździe do Belgradu i Sofji, dokąd został zaproszony na szereg gościnnych występów do Opery i na koncerty symfoniczno-propagandowe muzyki polskiej. Operą tą dyrygował on w Medjolanie, Tryjeście, Lizbonie i Madrycie.

„Róże z Florydy" Falla ostatnia nowość scen zagranicznych w dziale operetkowym, posiadająca nieprzeciętne wartości muzyczne, które podnosi instrumentacja znakomitego Korngolda, wystawiona będzie z dużym nakładem kosztów i niebywałym przepychem w Teatrze Wielkim w dniach najbliższych. Reżyseruje p. M. Tatrzański, dyryguje Zdz. Górzyński, choreografję prowadzi p. J. Ciesielski. Główne role objęli pp. Kulczycka, Okońska, które dublują, Korabianka, Wawrzkowicz, Tatrzański, Ruszkowski i inni.

Realizacja konkursu miasta Lwowa dobiega do końca. W przyszłym tygodniu pojawi się na scenie Teatru Wielkiego widowisko heroi-baśniowe Juljusza Stefana Petryego pt. „Lwie Serca". W utworze tym, osnutym na tle przeszłości Lwowa przenikają się ustawicznie dwie fale: heroiczna i komedjowa. Szybka w tempie filmowem nieraz mknąca akcja oplata się dokoła narastającej wciąż piosenki „Pode Lwowem łączka", opartej na autentycznej pieśni gminnej z XVII. w. Bogata ilustracja muzyczna, osnuta na motywach czerwieńskich (gagliarda) mieszczańska, taniec orszaku żydowskiego, Taniec Lwowianek, taniec Zaporożców, taniec ruski itd. opracował dr. Adam Sołtys. Niezmiernie pomysłowe i barwne projekty dekoracyjne i kostjumowe p. Janiny Przybylskiej. Inscenizacja i reżyserja spoczywają w ręku wybitnego znawcy p. Fr. Frączkowskiego. W przedstawieniu wezmą udział najwybitniejsze siły naszej sceny. Należy zaznaczyć, że to nowego typu widowisko którego wystawienie jeszcze w ubiegłym sezonie, pomimo kilkakrotnych zapowiedzi wciąż odsuwano z powodu znacznych kosztów realizacji. wchodzi teraz na afisz Teatru Wielkiego dzięki decyzji obecnej dyrekcji.

*

„Trupa Wileńska" daje dziś, w piątek o 8.15 wiecz. „Nocą na starym rynku", legendę dramatyczną Pereca, osnutą na tle czasów porewolucyjnych 1905 r. Figurującej na afiszu jako sen nocy koszmarowej legenda ta przykuwa oko widza doskonałem zgraniem zespołu, ilustracją muzyczną i dekoracjami Wajntrauba. W poniedziałek premjera „Peryferji" głośnej sztuki Langera.

—o—

Akademicki Zjazd samopomocowy żeński we Lwowie

Lwów, 25. kwietnia.

Staraniem Koła Studentek W. U. Lwowa odbędzie się w dniach 25. i 26 Zjazd Delegatek żeńsk. Towarzystw Samop., mających zorganizowaną Samopomoc wśród słuchaczek.

Po nabożeństwie o godz. 9-tej w kościele św. Mikołaja nastąpi otwarcie Zjazdu przez przewodniczącą Koła Studentek we Lwowie kol. H. **Poratyńską** w sali Czytelni Akad., ul. Łozińskiego 7. W południe delegatki złożą kwiaty na cmentarzu Obrońców Lwowa.

W programie Zjazdu referat organizacyjny p. **Masingiewiczówny** ze Lwowa, oraz dyskusja nad szeregiem wniosków, zgłoszonych przez poszczególne środowiska, a dotyczących całokształtu zagadnień samopomocowych żeńskich, oraz stosunku Kół Studentek do Bratnich Pomocy.

Dziś, kiedy wszystkie Studentki-Polki dążą do jaknajwiększego skonsolidowania swych sił na terenie akademickim w celu polepszenia bytu materjalnego ogółu słuchaczek, wzrasta znaczenie Zjazdu. Nie należy zapominać, że od stanowiska Zjazdu w tych sprawach zależy dobro inteligencji polskiej na Kresach.

Niechże wśród szeregów uczestniczek nie zabraknie żadnej Studentki-Polki!

—o—

Dlaczego?

DLACZEGO przyjmują urzędy pocztowe bardzo wielkie nawet kwoty w drobnej monecie, wskutek czego kilkanaście osób czeka nieraz pół godziny i dłużej, aż do ukończenia żmudnych a nieodłącznych od przeliczania bilonu manipulacyj nadawcy i odbiorcy?

DLACZEGO piękne planty, ciągnące się prawie wzdłuż całej ul. Kochanowskiego zostały w całości otoczone drutem i pozbawione ławek?

Z miasta.

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum przem. wejście od ul. Dzieduszyckich 1.) Pierwsza we Lwowie wystawa warszawskiego związku artystów-plastyków „Rytm", spotkała się z żywem zainteresowaniem i jednomyślnem uznaniem zarówno szerokich kół publiczności, jak i fachowej krytyki. Wśród artystów biorących udział w tej wystawie spotykamy nazwiska naj wybitniejszych reprezentantów współczesnego malarstwa polskiego. Toteż wysoki poziom wystawy „Rytmu" sprawił, że niejeden obraz znalazł już na niej nabywcę, a frekwencja publiczności nie słabnie od dnia otwarcia i niewątpliwie towarzyszyć jej będzie aż do dnia zamknięcia, które dyrekcja Towarzystwa wyjątkowo przesunęła o tydzień, wyznaczając je już nieodwołalnie na dzień 3. maja br. Wystawa jest otwartą codziennie od 10 do 15 popoł.

Tow. badań historji Obrony Lwowa i Województw południowo-wschodnich. W dniu 4. bm. odbyło się zebranie zarządu głównego Tow. badań historji Obrony Lwowa i Województw południowo-wschodnich, pod przewodnictwem gen. Popowicza, oraz w obecności senatora prof. Zakrzewskiego. Na zebraniu tem omawiano program pracy zarządu na r. 1930. Realizacja tego programu będzie iść w dwóch kierunkach. a mianowicie: 1) w zbieraniu funduszów na pokrycie wydatków osobowych i rzeczowych (prowadzenie biura i archiwum, zbieranie i wykupywanie ważnych dokumentów tyczących historji Obrony Lwowa i Woj. płdn.-wschodnich). 2) w propagandzie, mającej na celu pozyskanie jaknajwiększej ilości członków oraz zbiórkę dokumentów urzędowych i innych źródeł mających wartość przyczynkową do historji. Celem zorganizowania planowej zbiórki dokumentów przez naj szersze warstwy społeczeństwa, zarząd główny wyda w najkrótszym czasie instrukcję, która określi dokładnie, jakie dokumenty są zarządowi głównemu potrzebne, gdzie można dokumenty te znaleźć, oraz dokąd należy je odsyłać. Zarazem podaje się do wiadomości, iż z dniem 28. bm. biuro i archiwum Towarzystwa zostanie przeniesione do nowego lokalu, ul. Wałowa 16. parter, drzwi nr. 12., telef. 22—46, gmach Komendy Placu.

Dodatkowa rejestracja bibljotek, czytelń i wypożyczalń w mieście Lwowie. Dla celów statystycznych zarządziło Min. W. R. i O. P. rejestrację bibljotek, czytelń i wypożyczalń w całej Polsce. Rejestracji podlegają wszystkie bibljoteki, istniejące przy instytucjach państwowych (z wyjątkiem szkolnych, naukowych i wojskowych), przy instytucjach samorządowych np. bibljoteki Wydziałów Powiatowych, samorządów miejskich i wiejskich, gminne itp.; przy instytucjach społecznych np. bibljoteki oddziałów towarzystw oświatowych, nauczycielskich, związków młodzieży wiejskiej, robotniczej, organizacyj rolniczych, spółdzielni, związków zawodowych, organizacyj sportowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, organizacyj klubowych, politycznych, bibljoteki straży pożarnych, szpitalne, bibljoteki parafjalne, czytelnie i wypożyczalnie należące do poszczególnych osób i firm. Rejestrować należy bibljoteki publiczne polskie, ukraińskie, białoruskie, rosyjskie, czeskie, niemieckie, żydowskie itd. Na terenie m. Lwowa rejestrację przeprowadza Inspektor Szkolny (Rada Szkolna Miejska, pl. św. Ducha 3, II. p.), dokąd interesowane instytucje zechcą podać w terminie do dnia 2. maja 1930 swe adresy pisemnie lub ustnie w godzinach urzędowych, poczem otrzymają do wypełnienia odpowiedni kwestjonarjusz.

—o—

Komunikaty.

Tow. metafizyczne A. Cieszkowskiego urządza 27. bm. wycieczkę z odczytem pt. „Wiedza tajemna" dla członków i gości. Zbiórka o godz. 17 pod pomnikiem Kilińskiego w parku Kilińskiego.

Odczyt. W sobotę 26. bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali ratuszowej odczyt p. Anny Jiraskowej-Peskowej, żony konsula Czecho-Słowacji o „Kobiecie czeskiej". Prelegentka jest znaną w Czechach poetką, a w Polsce sympatyczną badaczką naszej historji i zwyczajów i wielbicielką naszych wielkich poetów. Dochód z odczytu przeznacza prelegentka na Muzeum Zasłużonych Polek. Nie powinno więc brakować ani jednej kobiety z polskiej inteligencji na tym odczycie.

Oddczyt dr. Leopolda Caro. Dnia 29. bm. będzie miał odczyt w Kole Literacko-Artystycznem Prof. Dr. Leopold Caro p. t. „Nowe poglądy na rolę egoizmu i altruizmu w gospodarstwie społecznem". W zapowiedzianym odczycie rozwinie prelegent obraz zasadniczych walk, toczących się w ciągu w. XIX i XX około dwóch podstaw wszelkich społeczeństw i uwzględniania tylko interesu własnego czy również i interesu publicznego; przytoczy opinje uczonych działaczy i polityków angielskich, francuskich, niemieckich i amerykańskich, wykazujące konieczność uwzględnienia czynnika publicznego i modyfikujące w ten sposób całą ekonomikę liberalną. Pisarzami tego kierunku byli w Anglji obok wielu innych historyk Carlyle, estetyk Ruskin, powieściopisarz Kingsley, Disraeli, późniejszy lord Beaconsfield, generał Booth, twórca armji zbawienia, we Francji ekonomista Gide, socjologowie Bourgeois, Durckheim Fouillee, wielcy pisarze Duguit i Saleilles. w Niemczech wybitny polityk i mąż stanu Rathenau, ekonomiści Othmar Spann, Karol Diehl, Henryk Pesch, filozof prawa Rudolf Stammler, w Stanach Zjednoczonych powieściopisarz Bellamy i głośny miljarder Henryk Ford. W tem bogatem oświetleniu poglądy szkoły neoliberalnej, istniejącej dotąd w Polsce, okazują się jako przeżytek, sprzeczny z nauką zachodnią. Cały kulturalny Lwów powinien wybrać się na odczyt o tak zajmującym temacie i tak szerokich widnokręgach.

Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie. W piątek, 25. bm. o godzinie 18.30 obdędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5 a, drugi odczyt Prezesa Dra Adolfa Czerwińskiego, z cyklu o projekcie polskiej procedury cywilnej, pod tytułem: „Postępowanie przed Sądami pierwszej instancji".

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Astronomji oddz. Lwowski. W sobote, dnia 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbedzie się w sali Instytutu U. J. K. przy ul. Długosza l. 8, zebranie dyskusyjne z odczytem p. gen. w st. sp. Wysockiego Marcina pt.: „Legendy i nauka o Wszechświecie. Wstęp wolny.

Walne zgromadzenie członków Centralnego Stow. Małopolskiego emerytów, wdów i sierót, ul. Ochronek 1. odbedzie się 2. maja br. o godz. 5.30 w lokalu własnym przy ul. Ochronek l. 1.

Z Odcinka IV. Obrony Lwowa. Dnia 30. bm. o godz. 19. wiecz. odbędzie się uroczystość „Święconego" w **lokalu wła-**

snym przy ul. Barskiej l. 1. Zgłoszenia członków przyjmuje się codziennie od godziny 18-20-tej, w wymienionym lokalu względnie u skarbnika p. Roganowicza. Opłata 3 zł.

„Gwiazda" urządza w dniu 26. kwietnia br. w sobotę „Tradycyjne Święcone" dla Członków i ich rodzin. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Wpisy codziennie w kancelarji Stow.

—o—

Kronika policyjna.

(—) **Dotkliwa kradzież kieszonkowa.** Samuelowi Lautmanowi, zam. przy ul. Pilnikarskiej 8. skradziono wczoraj na pl. Rzeźni portfel z gotówką 880 zł.

(—) **Zderzenie autobusu z autem.** Wczoraj popołudniu za rogatką Żółkiewską autobus nr. 90579. najechał na auto 90138. Wskutek zderzenia odniósł uszkodzenia na ciele inż. Piotr Sarnowski, który jechał autem wraz z właścicielem inż. Szafnickim.

(—) **Ucieczka męża.** Stefanja Hetmańczuk, zam. przy ul. Kochanowskiego 58. doniosła wczoraj policji, że mąż jej Benedykt jeszcze dnia 20. bm. wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

(—) **Napad bandycki na ul. Kleparowskiej.** Wczoraj wieczorem na ul. Kleparowskiej został przebity nożem przez niejakiego Michała Kozakiewicza Franciszek Dradrach. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy pozostawiło go opiece domowej.

(—) **Wielka awantura domowa.** Józef Kobyłak, zam. przy ul. Bilińskich 56, doniósł policji, że wczoraj wieczorem zamieszkali w tej samej realności Michał Gołębiowski z żoną Karoliną, Teofil Patij, Marja Jardyga i Józef Sikorski wtargnęli przemocą do jego mieszkania, gdzie wszczęli awanturę, poczem zaczęli rzucać flaszkami, wybili dwie szyby, uszkodzili drzwi, a jedną z fruwających flaszek ugodziła żonę Kobyłki w twarz, rozcinając jej wargę i wybijając jeden ząb.

(—) **Zamach samobójczy koryntjanki.** Wczoraj po południu w realności przy ul. Kazimierzowskiej 25. targnęła się na życie 28-letn. koryntjanka Anna Brandel, która zażyła znacznej ilości kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

(—) **Ofiara krwawej bójki.** Wczoraj wieczorem przewieziono do Pogotowia ratunkowego 23-letniego Aleksandra Harazdę, który w bójce odniósł kłóte rany na ręce, oraz został pobity na całem ciele.

—*—

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kryzys w zawodzie szewskim.

Lwów, 25. kwietnia.

Obecne zainteresowanie zarówno sfer miarodajnych, jak i społeczeństwa koncentruje się około zagadnień związanych ściśle z sytuacją, **jaka wytworzyła się w ostatnich czasach wśród właścicieli warsztatów rzemieślniczych szewskich.** Objaw ten co prawda, datuje się od dłuższego już czasu, doszedł jednak obecnie **do punktu kulminacyjnego.** Nic zatem dziwnego, że wzmożył się równocześnie ruch wśród pracowników szewskich, którzy czują się **zagrożeni w swej egzystencji** i trwożą się o przyszły los swój i rodzin. W tych nader groźnych czasach dla zawodu szewskiego musiały w pierwszej linji zabrać głos Izby Rzemieślnicze, które stoją na straży interesów. rzemiosła. Wysiłkiem zabiegów był **memorjał opracowany przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie** na podstawie zebranych opinij poszczególnych Izb Rzemieślniczych. W memorjale tym Izba Rzemieślnicza Warszawska, wskazując na groźne położenie wśród pracowników zawodu szewskiego domaga się, by zarządzono:

W **zakresie polityki celnej** zastosowanie cła ochronnego przez podwyższenie stawek celnych na obuwie zagraniczne, przyznanie zwrotu ceł za garbniki i chemikalja przy wywozie skór, przyznanie zwrotu ceł za skóry przy wywozie obuwia gotowego, ustanowienie kontyngentu wwozowego dla obuwia zagranicznego, zakaz wywozu skór surowych, w razie niemożności zrealizowania tych postulatów celnych ze względu na obowiązujące traktaty handlowe pożądanem byłoby podwyższenie taryfy kolejowej wewnątrz kraju dla obuwia zagranicznego;

w **zakresie polityki kredytowej** — udzielenie rzemiosłu szewskiemu taniego kredytu długoterminowego, uruchomienia kredytów dla rzemiosła szewskiego potrzebnych na składnice surowcowe i spółdzielnie kredytowe, jak również pomoc już zorganizowanym spółdzielniom szewskim surowcowym, przez udzielenie długoterminowego i nisko-procentowego kredytu;

w **zakresie polityki podatkowej** — wobec ogromnej konkurencji, jaką przeżywa przemysł obuwniczy w Polsce ze strony firm zagranicznych, staje się nieodzowną koniecznością zmniejszenie podatku obrotowego, bez którego to zmniejszenia, sytuacja przemysłu szewskiego nie da się uzdrowić: byłoby wobec tego koniecznem obniżenie stawki procentowej podatku od obrotu do wysokości ½ proc. od obrotu;

w **zakresie zwiększenia konsumpcji** — Rząd, Instytucje państwowe i publiczne mogą użyć rzemiosłu szewskiemu i pomóc do przetrzymania obecnego kryzysu gospodarczego przez masowe zamówienia obuwia; dostawy te dla wojska i innych instytucyj byłyby uskutecznione przez zorganizowane spółki szewskie.

Związek miast zabiega o kredyty

w wysokości 10 miljonów zł.

Lwów, 25. kwietnia.

Związek Miast zabiega w Ministerstwie skarbu o **uregulowanie sprawy pożyczek, zaciągniętych przez miasta jeszcze w walucie markowej na cele walki z bezrobociem.** Pożyczki te zużyte zostały przez miasta na inwestycje nierentujące się, a więc w najlepszym razie na budowę dróg. Związek Miast wobec tego wystąpił o **zlikwidowanie sprawy pożyczek,** spłaconych już przez miasta, **jednak bez wycofania skryptów dłużnych,** oraz umorzenie względnie przesunięcie terminów płatności pożyczek dotąd niespłaconych. Związek Miast motywuje, iż jeżeli miasta w latach ubiegłych pożyczek tych spłacić nie mogły, to **niema** również mowy **o spłaceniu ich w obecnym okresie przesilenia gospodarczego.**

Aktualną jest również **sprawa udzielenia kredytu krótkoterminowego poszczególnym miastom** na spłatę bieżących zobowiązań, a przedewszystkiem weksli. Niektóre miasta znalazły się w dużych trudnościach płatniczych i tylko udzielenie kredytu może poprawić finanse tych miast. Związek Miast zabiega zatem o **udzielenie takich kredytów miastom w wysokości 10 miljonów zł.** W sprawie tej Związek Miast już dwukrotnie zwracał się do p. ministra skarbu. Według oświadczeń sfer kierowniczych w Ministerstwie skarbu, sprawa ta może być wyjaśniona niewcześniej niż **w maju.** W tym terminie dopiero Ministerstwo skarbu będzie mogło całkowicie zbadać możliwości udzielenia kredytów krótkoterminowych miastom.

Obligacje Banku Rolnego na rynku angielskim.

Lwów, 25. kwietnia.

Zarówno w prasie angielskiej („Financial News"), jak i francuskiej („Information") ukazała się w ostatnich dniach wiadomość, iż **Hambros Bank** w Londynie **zawarł umowę z Państwowym Bankiem Rolnym o emisję obligacyj hipotecznych Banku Rolnego na sumę dwóch i pół miljona funtów szt.**

Aczkolwiek taka transakcja nie jest zrealizowana, to jednak podana wiadomość świadczy o tem, że rynek angielski, który dotychczas wykazywał rezerwę w udzielaniu kredytów długoterminowych, odnosi się obecnie **przychylnie do emisji obligacyj długoterminowych.** Jest też bezsprzecznie objawem pomyślnym, iż nastrój, jaki te wiadomości budzą na rynku zachodnim, jest przychylny dla Państw. Banku Rolnego.

Przemysł drzewny a podwyżka taryf związkowych.

Lwów, 25. kwietnia.

Nader ważną dla przemysłu drzewnego sprawą jest grożąca **podwyżka taryf związkowych, która ma być wprowadzona w obrocie z Czechosłowacją z dn. 1. czerwca, a w stosunku do Niemiec i Rosji z dn. 1. lipca br.** W razie bowiem uskutecznienia zwyżki taryf w powyższych terminach, eksport drzewa, który i tak okazuje obecnie słaby rozwój, **mocnoby ucierpiał.** Z tego też względu Rada Naczelna Związków Drzewnych Rzplitej Polski zabiega — jak donosi „Gazeta Handlowa" — **o prolongatę dotychczasowych stawek taryfowych do dnia 1. października br.** Dezyderat Rady Naczelnej uzyskał pełne poparcie ze strony Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej, Min. Przemysłu i Handlu i Min. Rolnictwa.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24. kwietnia.

Na giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24. kwietnia.

Na giełdzie zbożowej ruch mały, tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. kwietnia. (PAT.) 4-ro proc. pożyczka inwestycyjna 121, 6 proc. pożyczka dolarowa 79, 8 proc. pożyczka stabilizacyjna 88, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 9, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83.25.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86.50. Belgja 124.29, Holandja 358.06, Londyn 43.26, N. Jork 8.88.6, Paryż 34.90, Praga 26.36, N. Jork telegr. 8.89.9, Szwajcarja 172.47, Sztockholm 239.15, Włochy 46.64, Berlin 212.92, Bank Dyskontowy 118, Bank Polski 175, Bank Zw. Sp. Zarob. 71.50, Siła światło 101, Lilpop 25, Ostrowiec B 69, Rudzki 21.75, Starachowice 19, Haberbusch 109.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24. kwietnia. (PAT.) Paryż 20.23.50, Londyn 25.08, N. Jork 5.15.75. Bruksela 72, Włochy 27.03.50, Hiszpanja 64.35, Amsterdam 207.60, Berlin 123.14. Wiedeń 72.70, Sztockholm 138.5, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.28, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.20 Białogród 9.12.75, Ateny .70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13, Buenos Aires 200.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 24. kwietnia. (PAT.) N. Jork 486.40, Paryż 12398, Berlin 20.36.75, Montreal 86.75, Hiszpanja 39, Amsterdam 12.08 i jedan ósma, Bruksela 34.82 i siedm ósmych, Włochy 92.77, Szwajcarja 25.08 i jedna czwarta, Kopenhaga 18.16 i jedna ósma, Sztockholm 18.09, Oslo 18.16 i jedna ósma, Helsingfors 193.05, Praga 164.06, Budapeszt 27.83.50, Belgrad 274.75, Sofja 670, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.49.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 24. kwietnia. (PAT.) Londyn 123.98. N. Jork 25.49.25, Bruksela 355.75 Hiszpanja 318, Włochy 133.60, Szwajcarja 494, Kopenhaga 682.50, Amsterdam 1026. Oslo 682.50, Szłockholm 685, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 359, Berlin 608.50.

OBROTY [illegible]

Lwów, 24. kwietnia.

Tendencja lekko zwyżkowa.

DEWIZY Dolary [illegible] — 8.90.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, kor. czeskie 0.26.[illegible]—0.26.5[illegible] fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.73.00, funty 43.10—43.70, czerwieńce 13.[illegible]—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

Zakonnica jako szoferka.

Lwów, 25. kwietnia.

(=) Członkini zakonu **Sióstr Miłosiernych, Marja Hirlanda Famady** powróciła niedawno po 10-letniej działalności w Ameryce do macierzystego klasztoru w **Oedenburgu** i przywiozła w podarku od zakonu amerykańskiego swemu klasztorowi

piękny automobil,

przedstawiający wartość **2.800 dolarów.** Siostra Hirlanda, która automobil prowadziła zarówno w Ameryce jak po wyladowaniu w Europie zachodniej i środkowej, zdała onegdaj przed komisją szoferską **egzamin teoretyczny i praktyczny** z doskonałym wynikiem. Jest to **pierwsza zakonnica,** występująca w roli szoferki.

— Zanieś moje rzeczy na łódź i żywność na miesiąc dla jednego człowieka. To wszystko. Możesz natychmiast wracać do Moji. Ja wyruszę stąd, gdy tylko będzie wszystko przygotowane.

Krótkie współżycie Gurney'a z Item nie przeszło bez śladu. Dobrze świadczyło o Japończyku, że Gurney mógł przyjąć jego skąpe i stanowcze doniesienie o stanie nowonabytej łodzi, i polegać na niem, nie spojrzawszy na statek. A znowu było dowodem zaufania ze strony Ita, że mógł on bez zdziwienia przyjąć do wiadomości zdumiewające postanowienia Gurneya opuszczenia oddanego mu do dyspozycji kutra wraz z załogą i udania się w dalszą podróż zupełnie samotnie.

Nie zamienili już ze sobą ani jednego słowa. Gurney przypatrywał się, jak wnoszono pakunki jego do łodzi, która była zaopatrzona w maszt, główny żagiel i staksle, a sterowana zapomocą belki sterowej. Przekonał się też, że małą, niską kabinę pod pokładem zaopatrzono w oblite zapasy mięsiwa, owoców, ryb i innych nieodzownych przedmiotów codziennego użytku. Potem Ito stanął obok niego, milczący i powściągliwy, jak zawsze, czekając na ostatnie jego słowo.

— All right, Ito — rzekł Gurney, ściskając gorącą dłoń Japończyka. Do widzenia, towarzyszu. Miło mi było spotkać Ciebie. Powiedz tym wielkim panom w Moji, że jestem na drodze do Tarani, i niech się nie kłopocą. Miotła działa znakomicie.

Wstąpił na łódź, puszczono przytrzymujące ją liny, poczem dotknięcie głównego żagla i odpowiednie nastawienie steru odsadziło ją od kutra. W pewnej odległości Jim rozwinął staksle, nastawił główny żagiel i łódź pomknęła jak jaskółka, mijając wejście do przystani. Kuter leniwie płynął w ślad za nią.

Znalazłszy się na pełnem morzu, Jim pogrążył się w olbrzymiej czarnej pieczarze nocy z uczuciem zadowolenia w sercu, gdyż obecnie naprawdę stał na własnych nogach, był absolutnym panem swego stateczku i swego przeznaczenia. Obejrzał się raz, dostrzegł czarny cień kutra, rozpływający się coraz bardziej w ciemnościach nocy, gdyż już zawrócił w powrotną drogę ku Japonji, potem ustalił kurs, utwierdził główny żagiel i ster, a wkońcu ułożył się na spoczynek w zgodzie z sobą samym i z całym światem.

Zbudził się dopiero o błyszczącym poranku, sprawdził natychmiast kierunek biegu i przekonał się, że łódź nie zboczyła ani na włos z wytkniętej drogi dnia poprzedniego. Przypuszczał wprawdzie że wiatr w czasie jego snu zepchnął go nieco z kursu okazało się jednak, że zboczenie to nie mogło być znaczne, gdyż po obudzeniu się obserwował on kierunek tak pewnie, jakgdyby był sterowany doświadczoną ręką.

Najpoważniejszą jego troską było znaleźć wyspę, do której podążał, gdyż nie była ona dokładnie oznaczona na mapie, a Jim był niezbyt wytrawnym żeglarzem. Wiedział, jak łatwo jest ominąć małą wyspę i dlatego właśnie, mając do przebycia odległość najwyżej stu pięćdziesięciu mil, zabrał z sobą żywności na cały miesiąc. Poza tem chciał po przebyciu mieć dostateczne zapasy własnej żywności, na

Rzeczywiście, stożek był łatwy do zapamiętania, był on przytem dla Jima niejako nowym punktem wyjścia dla jego orjentacji, tak, że teraz mógł odnosić wszystkie swe dalsze peregrynacje do chwili, w której go ujrzał. Zapamiętał też sobie dobrze to miejsce, gdyż już na długo przed tem zanim ujrzał czarny cień Tarani, był zupełnie zdezorjentowany co do miejsca, w którem się znajdował. Obecnie zdawało mu się, że rozpoczyna nową podróż. Nad ranem, gdy się uspokoiło i wichura zamieniła się na głuchy pomruk fal, pędzących słabszemi już podmuchami, wiedział, że znajdzie cel swój w obrębie mili lub dwóch.

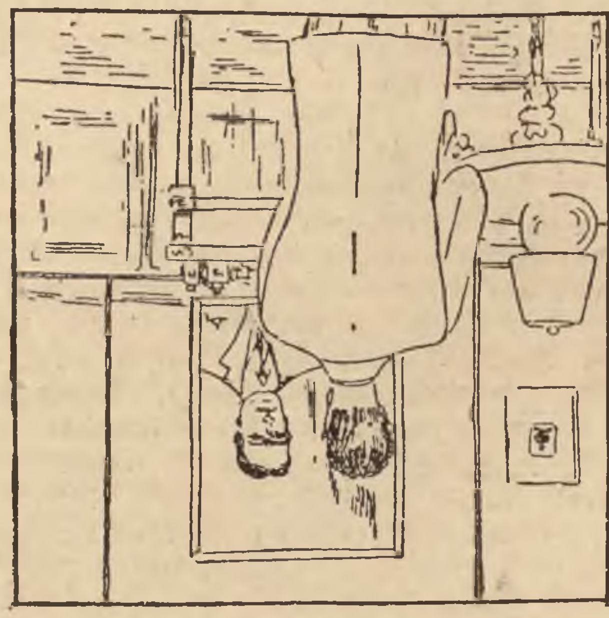
Przedzierając się przez cały dzień pod zamierającą bryzę, wdzierając się na szczyty spienionych fal i spuszczając się w głębokie czeluście wodne, liczył, że powinien wieczorem dotrzeć do wyspy. Ale o zachodzie słońca nic jeszcze nie zobaczył, chyba, że gromady ptaków krążące nad wodą, świadczyły o bliskości ziemi. Ułożył się więc ponownie do snu, którego tak bardzo potrzebował, pozostawiając swój statek na opiece opatrzności.

Około północy zbudził się i wstał, aby się rozejrzeć. Przed nim, zupełnie blisko wznosiła się Tarani, blada i groźna w świetle wyglądającego z poza chmur księżyca. Wierzchołki jej otulone były upiorną mgłą, a u wybrzeża grzmiały odbijające fale.

Jeden tylko punkt byłodpowiedni do lądowania, chociaż znajdował się on między dwiema mieliznami, po których z rykiem przewalały się bałwany.

Pewnego wieczora, gdy wysepka wyglądała na dalekim horyzoncie już tylko jak śpiący wieloryb, Jim patrzył w dal, gryząc niecierpliwie ołówek.

— Szkoda mi tego kutra — mruczał sam do siebie — Chętniebym go zatrzymał, ale nie widzę sposobu uskutecznienia tego. Nie wiem, co zrobić.



Gdy Gurney ujrzał swe odbicie w zwierciadle... (str. 23).

W każdym razie nie podoba mi się myśl rozstania się z nim. Muszę zapytać Ita.

Wyszukał milczącego Japończyka i zaczął z nim rozmowę o wyspach Boni, Jim odwiedzał kiedyś ten archipelag, ale było to w jednym z je-

go podlejszych okresów. Cała jego ówczesna działalność miała na celu, jak najśpieszniejszy wyjazd, jego znajomość tych miejsc była zatem bardzo ograniczona.

— W porcie Lloyd Harbour — odpowiedział zagadnięty na ten temat Ito — zawsze dużo łodzi rybackich. Połują na rekiny. Różne małe statki. Zawsze można coś znaleźć. Bywają bardzo dobre łodzie.

— A cobyś ty zrobił, Ito? — zapytał Gurney.

-- Ja, panie, zwykły majtek. Ja nie mówić pan G: ney jego obowiązki. Wszystko, co pan robi, wszystko, co pan każe, będzie allright. Pan mówi wrócić, allright. Pan mówi, jechać z panem, allright. Pan mówi zatopić kuter tu, allright. Ja ma i rozkazy. Mam słuchać pana Gurney.

Odpowiedź ta znowu rozbudziła wszystkie ambicje Jima. Jego pierś wzdymała się radosnem uczuciem pod wpływem tego nowego dowodu nieograniczonego zaufania mocodawcy. Powziął teraz postanowienie tak szybko, że zdziwił się poprzednim swym wątpliwościom.

— Dobrze więc, Ito — rzekł. — Pozostawię was tu. Ty przygotuj moje moje rzeczy, a skoro tylko zapuścimy kotwicę, udasz się na ląd i kupisz albo ukradniesz dla mnie łódź rybacką. Ach, Boże, zupełnie zapomniałem! Czy nie mógłbyś mi przypadkiem pożyczyć nieco pieniędzy? Jeżeli nie, to będziesz chyba musiał ukraść tę łódź. I pamiętaj, żeby razem z nią zabrać nieco gotowizny.

— Pieniądze bez znaczenia — odpowiedział Ito. -- Nie potrzeba kraść łodzi. Dostanę ją,

i wszystko inne, co chce pan Gurney. Pan mówi, a ja dostanę. Anglik w Moji wielki pan.

— Widocznie — bąknął Gurney, i zagłębił się w głębokie rozmyślania nad tym faktem.

Im dalej posuwał się w swem przedsięwzięciu i im więcej szczegółów się dowiadywał, tem bardziej rósł jego szacunek dla owego dygnitarza, gdyż ten dokładniej zdawał sobie sprawę z tego, że za nim stoi niepokonana potęga. Dziwił się tylko, dlaczego jego właśnie wybrano jako narzędzie tej potęgi.

Stał na pokładzie długo jeszcze, gdy już plusk zagłębiającej się w wodzie kotwicy zamienił się w cichy szmer drobnych, niemal niewidocznych fal i tylko niewyraźnie widział oddalającego się Ita. Noc leżała jak czarna, jedwabna opona na wyniosłościach, otaczających przystań, a duże gwiazdy wyglądały jak latarnie wiszące nad lśniącą czarą. Wzdłuż wybrzeża kilka chwiejących się świateł i urywki pieśni zdradzały powrót do domu kilku opóźnionych rybaków a zgrzyt łodzi o piasek był ostatniem pozdrowieniem nocnem tych włóczęgów wodnych.

Nagle koło kutra zarysował się ciemniejszy cień żagla i odezwał się głos Ita, proszącego o rzucenie liny. Za chwilę z niesłychaną zręcznością przybysz przybliżył się tuż do boku kutra i dwie liny połączyły oba statki. Ito przeszedł na kuter i zaraportował Gurney'owi.

— Bardzo dobra łódź. Szczelna i zwrotna. Dosyć wody do picia, ale nic pożywienia. Ilu ludzi pan zabiera? Przygotuję żywność.

wypadek, gdyby mieszkańcy wyspy okazali się niegościnni.

— Powinienem zachować nieco prowiantu na czarną godzinę, w każdym razie, — uśmiechnął się, myśląc o lądowaniu.

Płynąć z wiatrem, mając za sobą świeżą bryzę a przed sobą gładką powierzchnię morza, obliczał, że powinien znaleźć się w pobliżu Tarani drugiego dnia pod wieczór. Ale żadna plamka nie ukazała się na horyzoncie. Umocował ster, rozluźnił staksle i zwinął wielki żagiel aż do węzła. Potem spokojnie ułożył się do snu, podczas gdy barka opisywała małe półkole, nie oddalając się bardzo od miejsca w którem ją zatrzymał. Nazajutrz rano nie ujrzał lądu, ale poza sobą zobaczył czarny, okrągły kłąb chmur, który oddalał się od widnokręgu z zadziwiającą szybkością i wznosił się coraz wyżej, aż objął i zaciemnił słońce.

— Jeżeli to nie jest burza to ja jestem rybą, — rzekł Jim do siebie i żywo zabrał się do zwijania żagli, zanim roboty tej nie zaoszczędzi mu pierwszy podmuch wiatru, zrywając wszystko płótno z łodzi. Wicher zawył i pokrył jego statek syczącą, białą pianą. Jednak łódź wydobywała się z pod zalewu i rzuciła się naprzód, zgrabna i lekka, uspokajając Jima, który w pierwszej chwili miał pewne obawy co do jej solidnej budowy.

Słońce zgasło i niebo brzemienne było burzą. Przez szereg godzin Jim uciekał przed nią, i około południa zauważył, że wiatr się zmienił. W połowie popołudnia obrócił się po raz drugi, i Jim miał teraz trudności w ustaleniu kierunku, po kilka-

krotnie zmienionym kursie. Nie mógł wypuścić z rąk steru, aby się pożywić albo, aby dobyć notatnika i zapisać zmianę kursu i kierunek wiatru. Obliczał wszystko w głowie i spodziewał się, że albo wiatr się uspokoi, albo też wyspa nagle wyłoni się przed nim, zanim pomieszają mu się wszystkie cyfry.

Już prawie pod wieczór burza weszła w nową fazę. Przez cały dzień słychać było w wielkiej odległości stłumione, ale groźne grzmoty. Teraz ogniste błyskawice przecinały chmury a od uderzeń piorunów drżały belki stateczku. Zdesperowany Jim przytwierdził znów ster i wstał, aby się posilić. Spodziewał się bowiem nocy bezsennej i rozpaczliwej walki z płynnym żywicielem. Gdy wstał, chwytając się powały małej kabiny, coś, czego nie dostrzegł dotychczas, prawdopodobnie dzięki temu, że uwagę jego pochłonęła burza, przesunęło mu się przed oczyma.

Gdy łódź znalazła się na szczycie olbrzymiej fali, płomień błyskawicy rozdarł czarne jak sadza łono nocy, ukazując ocean w całym jego chaotycznym bezkresie. I wówczas, tak blisko łodzi, że widać było białe grzywy fal, załamujących się o skalisty brzeg, z kłębowiska wód wyłonił się ku czarniejszemu jeszcze niebu wysoki stożek lądu i zniknął natychmiast, wraz z zagaśnięciem błyskawicy.

— Przepadło! — mruknął Jim, patrząc za siebie, gdzie musiał się znajdować ląd tajemniczy. — Niema nadziei zobaczyć go raz jeszcze, zanim się morze uspokoi. Ale wiem, że była to Tarani. Poznałem ją dostatecznie po owym stożku.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Piątek, 25. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu chóru Dana z teatru „Qui pro quo" 1) W. Dan: Siempre querada — tango, 2) Delfino: Mamita mia — tango 3) ***) Milongera — tango, 4) Melodje lud. w układzie W. Dana a) Hej, idę w las, b) Idzie, idzie od ołtarza, c) Babuleńka, 5) H. Brown: Księżyc na Tahiti 6) C. Conrad: Ballada hawajska, 7) Frankl i Rose: Sweet Marie. 18.45 Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych 19.30 „Skrzynka pocztowa" omówi inż. Józef Miński 19.58 Sygnał czasu, hejnał 20.05 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Herman Abendbroth (dyr.) i Margerita Trombini-Kazuro (fortepian) I. 1) M. Reger: Suita „Böcklin", 2) H. Malzer: Koncert fortepianowy E-moll a) Maestoso, b) Andantino, c) Vivo na non troppe e poi molte accelerande, 3) R. Strauss: Życie bohatera (Heldenleben) Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

LIPSK 19.45 Tańce austrjackie 21.10 Symfonja niemiecka. W progr. Symfonja I c- moll Brahmsa **LONDYN** 22.40 Muz. kameralna **KRÓLEWIEC** 20.05 Koncert **KOPENHAGA** 20.00 Saul — oratorjum Haendla. **STUTGART** 19.30 „Muzyka ulicy" — słuchowisko muz. Dr. Rudolfa Lothara 22.00 Dawna muz. fort. **HAMBURG** 20.00 Wieczór słowiański **BUKARESZT** 20.00 Konc. symf. **BERN** 20.30 Stare pieśni węgierskie śpiewa Olga Kaliwoda **BERLIN** 18.20 Konc. solistów 20.00 Konc. radjoork. **SZTOCKHOLM** 20.00 Konc. popul. **RZYM** 21.02 „Colibri" — operetka Montanari'ego **LANGENBERG** 17.30 Koncert Utw. Schumanna i Schuberta 20.00 „Don Juan" — opera Mozarta **PRAGA** 22.20 Muz. spółczesna **OSLO** 20.00 Konc. symf. Filh. **MEDJOLAN** 20.30 Konc. symf. **WIEDEŃ** 16.40 Mildner quartett oraz prof. O. Schulhof odegrają Leopolda Welleby Kwintet fort. b-dur 17.10 Arje i pieśni odśp. Gustaw Fussperg 20.00 Koncert A capella. Wyk. chór opery wied. **RYGA** 19.03 Koncert symf. **MONACHJUM** 21.30 Oktet F-dur op. 166 Schuberta **BUDAPESZT** 20.00 Muz. kamer. 21.15 Aud. ku czci kompoz. Loranda **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 21.00 Klingler quartett **PARYŻ** 21.45 Koncert **HILVERSUM** 21.40 Konc. kwintetu holenderskiego.

Sobota, 26. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych 17.45 Słuchowisko dla dzieci: „Jajeczko Wielkanocne" Wandy Tatarkiewicz i Ben. Hertza, transmisja z Warszawy 18.45 Rozmaitości, komunikaty i muzyka z płyt gramofonowych 19.25 do 19.50 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 19.58—20.00 Sygnał czasu i hejnał 20.00 Feljeton p. t.: „Czarodziejskie Oko" P. Zofja Brzozowska, tr. z Warszawy, 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Recital fortepianowy. Wykonawcy: Ruda Firkusny. 1) V. Novak: Sonata Eroica, op. 24, a) Allegro patetico, b) Andante mesto, c) Allegro energico, 2) Fr. Chopin: a) Berceuse, b) Walc As-dur, 3) Schubert-Liszt: a) Serenada, b) Soire de Vienne, W czasie przerwy koncertu o godz. 21.00 wiadomości przyjemne i pożyteczne, 22.00 do 23.00 Feljeton p. t.: „Tryumf sceny polskiej we Wiedniu", wygł. Dr. B. Szarlitt, następnie komunikaty, 23.00—24.00 Transmisja muzyki lekkiej z „Bagateli" we Lwowie.

HELSINGFORS 19.00 Recital skrz. Arvo Hannikainera z tow. ork. **LIPSK** 19.30 Koncert solistów **LONDYN** 21.15 Recital fort. Maurice Cole **KRÓLEWIEC** 20.30 „Bajadera" — operetka Kalmana **SZTUTGART** 20.30 Wesoły wieczór **HAMBURG** 20.00 Konc. wojsk. 21.00 Piosenki, kuplety i pieśni murzyńskie **BUKARESZT** 20.00 Opera **BERLIN** 18.45 Bick i Kaper. Jazz na dwóch fort. **RZYM** 17.00 „Bettina" — komedja Alfreda de Musseta **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór **MEDJOLAN** 20.30 Transm. opery **BRUKSELA** 21.15 Koncert **WIEDEŃ** 18.45 Emil Klaeger czyta własne utwory 19.20 Koncert solistów. Marie Dare (wiolоncz. Gladys Mathew (śpiew) 20.05 „Bunbury" czyli „Syn marnotrawny" — komedja Oscara Wilde'a **MONACHJUM** 19.45 Wesoły program muz. **BUDAPESZT** 20.45 I. Engel — recital fort. 21.30 Transm. z międzynarodowego matchu bokserskiego **PARYŻ** 21.45 „Chory z urojenia" — komedja Molliere'a.

—o—

Ze sportu.

Rewelcyjna drużyna Ligi ŁTSG we Lwowie.

Lwów, 25. kwietnia.

W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 4-tej popoł. odbędą się na boisku Czarnych **sensacyjne zawody o mistrzostwo**, pomiędzy rewelacyjną drużyną Ligi Ł. T. S. G. a Czarnymi. Łodzianie niepokonani dotychczas w rozgrywkach ligowych, pogromcy mistrza Polski Warty, znajdują się **w doskonałej formie** i zjeżdżają do Lwowa **w najsilniejszym składzie**, by podwyższyć stan posiadania punktów.

Czarni do tych zawodów staną w składzie **nieco zmienionym** i wzmocnionym, zwłaszcza **w napadzie** i zechcą zapewne **powstrzymać benjaminka Ligi w zwycięskim pochodzie ku czołowi tabeli.**

Zawody te zapowiadają się zatem **wręcz sensacyjnie** i ściągną na boisko Czarnych rekordową ilość publiczności.

Poprzedzą zawody o mistrzostwo klasy A. Świteź—Czarni I. B. o godz. 2-giej. Przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych odbywa się w aptece dra Stenzla, pl. Marjacki 8, ceny wstępu od zł. 1 do zł. 3.50. Członkowie klubu nabywać mogą bilety zniżkowe tj. Parter I. po 1 zł., tylko w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8, w godzinach urzędowych.

Ukraina-Pogoń I. B.

Lwów, 25. kwietnia.

Zawody powyższych drużyn **o mistrzostwo** kl. A. odbędą się na boisku L. K. S. Pogoń **w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 11.30 przedpoł.** poprzedzi spotkanie o mistrz. kl. B. **Pogoń III—Ukraina II** o godz. 9.30 rano. Ceny wstępu niskie.

—o—

Na srebrnym ekranie.

KINO KOPERNIK: „PAT I PATACHON" WŚRÓD LUDOŻERCÓW", KOMEDJA W 12 AKTACH.

Lwów, 25. kwietnia.

(?) Z świetnej ongiś szwedzkiej produkcji filmowej zostali tylko Pat i Patachon. Waldemar Psylander umarł a Asta Nielsen, która nigdy zresztą nie grzeszyła zbytnią pięknością, tak dalece zbrzydła, że zrezygnowała z filmu i skryła się w pielesze domowe. Narybku niema, więc szwedzki przemysł filmowy reprezentują wyłącznie dwaj pocieszni nieodłączni przyjaciele którzy ugruntowali już sobie sławę na całym świecie. Próbowali ich już naśladować zachłanni Amerykani, ale im się nie udało, bo nie wszystko można dostać za dolary.

Film „Pat i Patachon wśród ludożerców" to 12 aktów strasznie wesołych przygód obu bohaterów i półtory godziny niefrasobliwego śmiechu. A w dzisiejszych czasach, kiedy protest biegnie za protestem i bankructwem pogania, — śmiech to wszystko. Przynajmniej przez godzinę człowiek przenosi się myślą w rajskie krainy i zapomina o dręczących go bólach i smutkach. Obok Pata i Patachona występują w filmie tym prócz czekoladowych piękności, dwie milutkie młode aktorki które nadają filmowi kobieco - miękkie piętno.

Komedję „Pat i Patachon wśród ludożerców" uzupełnia trzyaktowa groteska. Specjalnie o niej wspominam, bo w odróżnieniu od wszystkich przeze mnie dotąd widzianych grotesek, które były przeraźliwie głupie, ta jest dobra i co najważniejsze, niewymuszenie wesoła. Z ilustracją muzyczną nie zawsze można się pogodzić.

OGŁOSZENIA

Do kina „... **za darmo mogą dziś pójść:**

„IRENA", Sykstuska 17.
CHOBRZYŃSKI ROMAN, Zyblikiewicza 22.
PAPIERKOWSKI, Orzeszkowej 6.
SPRITZER, Podzamcze.
BALCAR ALFRED, Żółkiewska 50.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

PENSJONATY I LETNISKA

NIEMIRÓW - ZDRÓJ. PENSJONAT I, KAT. DO WYDZIERŻAWIENIA POLAKOWI (CE). ZGŁOSZENIA OD GODZ. 11—14 UL. ŁYCZAKOWSKA 24 A, II. P., DRZWI 6. 3951-3

POSADY WOLNE

POKOJOWA, pierwszorzędna siła, z długoletniemi poleceniami potrzebna od 1. maja. Zgłosić się Sykstuska 56. II. p. między 10—12 w południe.

SPRZEDAWCÓW dla księgarń sezonowych **w Truskawcu i Jaremczu** z kaucją poszukujemy. Zgłoszenia tylko pisemne do Tow. „Ruch", Lwów, Zielona 6. II. p. 4064-2

11

J. W. LOCKE

Wesołe przygody Arystydesa Pujol'a

— Dwadzieścia lat życia mego poszło na marne, — westchnęła Mrs. Ducksmith. — Czemuż to za dawnych lat młodości nie spotkałam na swej drodze kogoś takiego, jak pan? Ach, pan nie zna mego życia, Mr. Pujol.

— Dlaczego nie „Arystydesie", gdy jesteśmy sami? Czemuż to Henrietto?

I jego również emocjonowała ta przygoda; oczy świeciły mu jaśniej niż zwykle, a głos stawał się coraz bardziej drżącym. Niewiadomo z jakiego powodu (może tylko pod wpływem silnego zdenerwowania) Mrs. Ducksmith zalała się łzami.

— Henriette! Henriette, ne pleurez pas!

Mimowoli opasał ramieniem potężną jej kibić, a ona bezwiednie złożyła głowę na jego męskiej piersi, choć zdrada męża byłaby dla niej największą zbrodnią na świecie. Trzeba mieć jedną chociaż chwilę w życiu, podczas której można wypłakać się dowoli na czyjemś przyjacielskiem ramieniu i wiedzieć o tem, że jest ktoś, kto rozumie i współczuje.

— Pauvre petite femme! Płacze pani z tęsknoty za miłością?

Szlochała. Delikatnym ruchem uniósł zapłakaną jej twarz ku górze i (czy mógłby ktoś z śmiertelników postąpić inaczej?) pocałował ją w zroszony łzami policzek.



...Pocałował ją w zroszony łzami policzek...

Zwierzęcy ryk rozległ się w pobliżu miłego ich zakątka; zmieszani odskoczyli od siebie. Tuż przed nimi stał Mr. Ducksmith; twarz jego pałała, a królicze oczy miotały błyskawice. Wyciągnął z wściekłością zaciśnięte pięści w stronę oszołomionego Arystydesa.

— Złapałem cię wreszcie niewierna! Po dwudziestu latach schwytałem na gorącym uczynku!

— Ależ, monsieur, — zawołał Arystydes, zrywając się z ławki, — niech pan pozwoli sobie wytłumaczyć...

Anglik usunął go energicznie na bok, niby niesforną gałąź, zagradzającą mu drogę i z potokiem obelżywych wymysłów zwrócił się do żony.

— Nienawidziłem cię przez całe dwadzieścia lat, a nienawiść ta wzrastała z każdym dniem. Tropiłem cię, tropiłem! Ale umiałaś zacierać ślady; do dziś jeszcze jesteś dla mnie za mądra. Tak; przyszedłem tu za tobą z hotelu. Jak pies węszyłem śladów zwierzyny. Przeczuwałem, że coś się stanie. I nadszedł kres. Nienawidziłem cię przez dwadzieścia lat, od chwili, gdyś mnie oszukała... zdradziła...

Pani Ducksmith podskoczyła na ławce, jakby rażona piorunem.

— Zdradziłam cię? — wybełkotała z bezradną rozpaczą. — Mój Boże! Kiedy? Gdzie? Powiedz co masz na myśli?

Zaśmiał się głośno (śmiał się po raz pierwszy od czasu jak go znał Arystydes); w śmiechu tym zwisające woreczki koło ust rozciągnęły się dziwacznie aż do wielkich odstających uszu. I znowu po chwili wielki pałacowy dziedziniec rozbrzmiewać począł głuchem echem wymysłów rozwścieczonego anglika. W jednej chwili opadła zeń nieruchoma szata światowego dobrego tonu; stał się prostym małomiasteczkowym sklepikarzem, operującym ordynarną gwarą ludzi wulgarnych. Nie wspomniał jej o tem nigdy, że szukał poprostu tylko pretekstu. I znalazł dziś właśnie. Obsypywał biedną bezradna kobietę gradem obelżywych epitetów. (C. d. n.)

PRAKTYKANT potrzebny zaraz do handlu bławatnego. Piotr Nuzikowski Lwów, ul. Szajnochy 2. 3993-2

KRAWCZYNI poszukuje podręczną. Zgłoszenia R. Stark, Kołłątaja 1. I. p. 4033-2

KUCHARKI pierwszorzędnej, pracowitej, na dobre warunki poszukuje się od 1. maja. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami tylko sił pierwszorzędnych. Długosza 37. I. p. drzwi 6 od 11—2-ej. 3459-6

POSADY POSZUKIWANE

MAGISTRA farmacji, rutynowana przyjmie zastępstwo lub posadę stałą. Zgłoszenia: Adm. „Porannej“ „Starsza magistra“. 4031-3

POSZUKUJĘ szycia, wydawania bielizny w hotelu lub pensjonacie. Złożę kaucję. Zgłoszenia do Administr. pod „Kaucja“. 4041-2

DOBRA, skrzętna młoda osoba zajmie się gospodarstwem na plebanji lub u samotnego pana. Zgłoszenia do Administracji pod „Skrzętna“. 3969-3

ZA UTRZYMANIE we dworze będzie sekretarką, lektorką, towarzyszką, poprowadzi książki gospodarcze, zastąpi ew. wyręczy panią domu, młoda, sympatyczna, b. inteligentna bez fachowego wykształcenia, lecz zdolna panna. Zgłoszenia pod „Wiosna“ do administracji „Gazety Porannej“. 4047-2

MEBLE najrozmaitsze solidnie wykonane poleca Spółka Rzemiosł Krajowych, przedtem Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 4052-5

MIESZKANIA i SKLEPY

DWA pokoje, parter, front, centrum, telefon do wynajęcia. Bliższa wiadomość: „Nowa Reklama“, Batorego 26. 3874-3

CZTERY pokoje z pełnym komfortem, 2 wejścia, II. piętro, ul. Lwowskich Dzieci do wynajęcia. Wiadomość „Nowa Reklama“, Batorego 26. 3874-?

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie z komfortem (czynsz przedwojenny) na 4-pokojowe. Zgłoszenia do Admin. pod „J. L.“. 2925-6

POKÓJ KAWALERSKI z obszerną nyżą umeblowany, światło elektryczne, gaz, komfort, zupełnie odrębne mieszkanie i odrębne wejście zaraz do wynajęcia bez odstępnego. Oglądać popołudniu Piaskowa 15. 4062-7

KUPNO-SPRZEDAŻ

PRANIE PIERZA uskutecznia **Władysław Weber** Lwów Batorego 2 3048

KUPIĘ dom intratny z wolnem mieszkaniem conajmniej 5-pokojowem. Zgłoszenia pisemne do Gener. Ekspedycji Ogłoszeń, ul. Legjonów 1. pod „Intrata“. 3976-2

FORTEPIAN „Wirtha“, znakomity, wyjątkowa okazja — tanio sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. — Telefon 83—31. 3973-4

LODOWNIE „Eskimos“ pokojowe, restauracyjne, patentowana izolacja korkowa, Rentschner, Legjonów 37. 3807-10

FORTEPIAN dłuższy, 7 oktawowy, bardzo dobry, nadający się do ćwiczeń, Pensjonatów, Towarzystw, za 900 zł. sprzeda HANAK, Piłsudskiego 21. pierwsze piętro. 4068-3

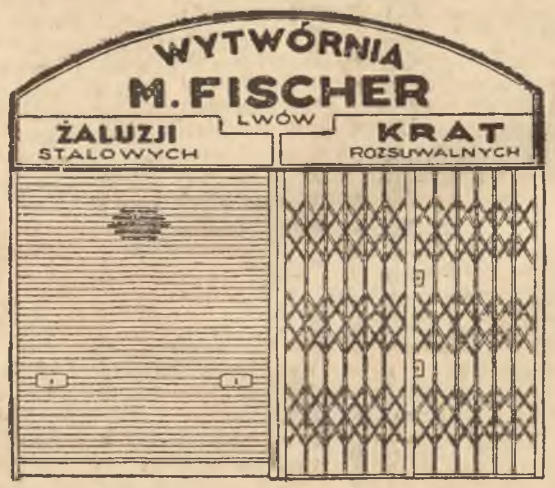
Najkorzystniej, stawiać nowe i przerabiać stare piece i kuchnie kaflowe, z początkiem wiosny, wszelkie roboty kaflarskie przyjmuje Firma

WOLAK i HERAN

Biuro zamówień i wystawa ul. Sapiechy 81.
4044 **Telef. 36-37 — mie. 72-95**

OBUWIE męskie damskie dziecinne najnowszych fasonów z pierwszorzędnego materjału oraz obuwie luksusowe i sportowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo otw. magazyn **Karol Pstrucha** ul. Piłsudskiego 19

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



Wykonuje wszelkie roboty żelazne jak konstrukcyjne, specjalny dział wyrobu żaluzji sklepowych z blachy stalowej.

Lwów ul. Szpitalna 38. Telefon 57-10.

SYPIALNIA, jadalnia, salon do sprzedania: Głęboka 10, I. p. lewo 11—12, 3—4. 3958-4

FAETONIK otwarty używany, oraz nowy wózek do sprzedania. Lickendorf, ul. Żulińskiego 6. 4056-4

DO PIERWSZORZĘDNEGO pensjonatu w wielkiem zdrojowisku poszukiwany fachowy kierownik na sezon letni. Zgłoszenia pisemne pod „Dyrektor“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Lwów, Legjonów 1. 4060

RÓŻNE

ZGUBIONO między cmentarzem Łyczakowskim, ulicą Kochanowskiego i Zieloną laskę z prostą rękojeścią z trzciny jasnej, gładkiej. Uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem u portjera przy ul. Batorego 26. 4065

IZAK HERMAN PERLMAN urodzony Tarnopol, 1890 unieważnia skradzioną książkę wojskową przez PKU. Tarnopol. 4020-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Bacior Władysław wydaną przez PKU. Przemyśl. 3990-2

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro, poleca kapelusze modele. Przerabia modnie, tanio. 3861-5

JEDWABIE i inne materjały na suknie oraz koronki najtaniej BLAUSTEIN, Wałowa 11. 3844-10

OŻENIĆ się lub wyjść za mąż najłatwiej mając gotówkę, którą osiągnąć możesz kupując los I. kl. Lot. Państwowej za 10 zł. w kolekturze Józefa Hławskiego, Sosnowiec, 3-go Maja 23. Zamów — zapłacisz po otrzymaniu. 3755-8

1 ZŁ. KOSZTUJE każda reperacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2994-30

FUTRA przechowuje najstaranniej. — Pełne zabezpieczenie. — Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69—56. 2857-4

MOSES DINGOT, ur. 1888 w Artamowie, pow. Dobromil unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagiell. 4045

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną P. K. U. Lwów, Antoni Piastun, Sokolniki. 4048-3

PRZYJMUJĘ bieliznę do szycia, naprawy i pończochy do cerowania. Gródecka 51. drzwi na lewo. 4043

Dla miłośników ogrodu i kwiatów!

Róże do szczepienia 2 zł., róże krzaczaste szczepione 2 zł., klimatis sztuka 10 zł., kwiaty ozdobne letnie i zimotrwałe od 10 gr. do 70 gr. Do nabycia w ogrodzie willi z czerwonym parkanem z cegły UL. PIASKOWA 15. 4063-7

Każdemu bez poręki sprzedaje firma **„KA-TE“** UL. SOBIESKIEGO 12 Telef. Nr. 43-39.

MEBLE

wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.
2309

AUSTRO-DAIMLER

typu A. D. R. 40 H. P.

w dobrym stanie okazyjnie **do sprzedania.** Wiadomość w S. A. „KARPALIT“, Zielona 20. 4049

Samochody „RENAULT“
osobowe, ciężarowe, autobusy, śmieciarki, zamiataczki, pożarnicze, części składowe, gumy, smary, **okazyjnie do sprzedaży.**
„PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4

DO PP. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI! Konserwacja, dozór i naprawa wodociągów za ryczałtowem niskiem wynagrodzeniem, przeróbki instalacji do wodomierzy

Zakład instalacyjny L. SCHLACHTER Chorążczyzny 14. tel. 47—73. Józefata 7. 9060-?

UWAGA!

Zastępczynie i Zastępcy losowi!

Wprowadziliśmy nowy system sprzedaży Obligacji Państwowych w grupach na raty!

Najwyższe stawki prowizyjne!

WYSYŁAMY DO WAS NASZEGO INSPEKTORA!

Wzywamy wszystkich, którzy sprzedażą obligacji premjowych i dolarowych na raty się już zajmowali, jakoteż i tych, którzyby sprzedażą tą zająć się chcieli, by we własnym interesie zgłosili się osobiście od godz. 10-tej rano do 1-ej w poł.:

do **p. S. Frischa:** w dniu 25 kwietnia b. r. w **Przemyślu**, Hotel City.
w dniu 26 kwietnia b. r. we **Lwowie**, Hotel City Dependance.
w dniu 27 kwietnia b. r. w **Sokalu** Hotel Kowler
w dniu 28 kwietnia b. r. we **Włodzimierzu Woł.** Hotel Pasaż.
w dniu 29 kwietnia b. r. w **Ołyce** Hotel Dworcowy.
w dniu 30 kwietnia b. r. w **Zdołbunowie** Hotel Metropole.

Otrzymacie **gwarantowaną** wypłatę **najwyższej prowizji** ewentualnie **stałą pensję i zwrot kosztów podróży!**

PP. z najbliższej okolicy zgłaszający się u naszego inspektora otrzymują zwrot kosztów podróży! 3942

TRENCHKOATY

damskie i męskie

3931 najtaniej w wytwórni

PALLUM ul. Ormiańska 3. tel. 51—21



Cierpiącym na gruźlicę

przed potem (tuberkulozę)

udzielę chętnie bezpłatnie informacji, w jaki sposób szybko wyleczyłem się z otwartej gruźlicy i chorób żołądkowych, nerwowych i nerkowych i to w chwili, kiedy lekarze skonstatowali nieuleczalność, schudłem do szkieletu i byłem nie do poznania.

Porównaj obie fotografje przed i po leczeniu.

OSK. H. ERNST, Stuttgart.

W Polsce udziela informacji:

Instytut Przyrodoleczniczy „SANA“, Katowice, ul. Wojewódzka 26 a, tel. 590. 3644

Do kina „PALACE“ za darmo

Dziś mają...

KROKER MARJAN, Barska 4.
KOWALCZUK WALERJAN, Rynek.
SŁOBODA PAWEŁ, Sienkiewicza 11.
SCHWEITZER HENRYK, Kochanowskiego 74.
PAWŁOWSKI FELIKS, św. Wojciecha 3.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.